Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (patrz [illegible]).
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 195 Łódź sobota 16 lipca 1938 r.

Prezydent R. P. prof. Mościcki spotka się z Mussolinim?

PRAGA, 16.7. — Tutejsza prasa popołudniowa zamieszcza pogłoski ze źródeł warszawskich, wedle których Prezydent R. P. prof. Mościcki pozostać ma w Lavranie do końca lipca, gdzie przyjmie na audiencji włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano.

Niepotwierdzone pogłoski donoszą dalej, że we Włoszech nastąpić ma spotkanie Prezydenta Mościckiego z Mussolinim — Nie jest również wykluczone, że Prezydent Mościcki zwiedzi z końcem miesiąca incognito Rzym.

Król Karol II wykrył olbrzymie nadużycia.

BUKARESZT, 16. 7. — W czasie nieoczekiwanej inspekcji, którą osobiście przeprowadził król Karol II w mieście Craiova w tamtejszym zarządzie miejskim — król osobiście przeprowadził rewizję ksiąg, rewizję kasy etc. i wykrył nadużycia sięgające sumy 25 milionów lei.

Zarządzono aresztowanie burmistrza Constantina Negrescu, wiceburmistrza Michailescu oraz dwu urzędników.

Osobista wizytacja królewska, zakończona tak sensacyjnym rezultatem, wywarła w całym kraju olbrzymie wrażenie.

Przerwane połączenie z Europą
Gwałtowna burza nad Nowym Jorkiem

NOWY JORK, 16. 7. — Wybrzeże New Jersey zostało na długości 10 klm. i szerokości 6-ciu od Redbank aż do Seabright zniszczone cyklonem. Wyrządzone straty przekraczają 100 tysięcy dolarów. Równocześnie szalała w ciągu dwóch godzin niezwykle gwałtowna burza nad Nowym Jorkiem. Połączenie radiowe z Europą uległo na krótki czas przerwaniu.

TRUJĄCE MIĘSO ŚWINI
150 osób poddano badaniu.

CZERNIOWCE, 16. 7. — W gminie Argesesti w powiecie Somes zatruło się 150 osób po spożyciu mięsa, pochodzącego od wściekłej świni.

Gdy wyszło na jaw, wszyscy, którzy jedli to mięso, udali się do miejscowego urzędu gminnego, żądając odwiezienia ich na koszt gminy do Klużu do Instytutu Pasteurowskiego.

Urząd gminny, nie mając środków finansowych na ten cel, ustąpił dopiero pod groźbą wszystkich 150 osób zatrutych.

—oOo—

Prywatna firma angielska otrzymała zamówienie na 1000 samolotów

LONDYN, 16. 7. — Lord Nuffield, ogólnie znany właściciel olbrzymiej fabryki samochodów Moris, otrzymał od brytyjskiego ministerstwa lotnictwa zamówienie na 1000 samolotów bombowych, t. zw. „spitfire“, będących najszybszymi samolotami brytyjskich wojsk lotniczych i rozwijających szybkość 560 km na godzinę. Jest to największe zamówienie na samoloty, jakie udzielone było dotąd jakiejkolwiek prywatnej firmie angielskiej.

Szereg wstrząsów podziemnych w okolicach Florencji

MEDIOLAN, 16. 7. — W tutejszym obserwatorium meteorologicznym zanotowano dziś w nocy szereg wstrząsów podziemnych, których ognisko znajdowało się mniej więcej w odległości 50 klm. od Florencji, prawdopodobnie w pobliżu Sieny. Nie jest wykluczone, że wstrząsy te mogą się powtórzyć. Dotychczas nie nadeszły żadne meldunki o wyrządzonych szkodach.

Zgon Kardynała Serafino

CITTA DEL VATICANO, 16. 7. — Wczoraj wieczorem zmarł kardynał Serafino.

Desperacki czyn kupca.
OTRUŁ SIĘ W HOTELU „MONOPOL“

ŁÓDŹ, 16 lipca. — Dziś nad ranem popełnił samobójstwo w hotelu „Monopol“ (Zawadzka 7) 46-letni Moszek Król, kupiec zamieszkały w Sieradzu przy ul. Warszawskiej 5. Król otruł się jakąś specjalnie spreparowaną trującą mieszaniną.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy, po czym przewiózł do szpitala w Radogoszczu w stanie groźnym. Jak ustalono przyczyną zamachu samobójczego były trudności finansowe kupca.

Marsz gen. Franco na Walencję.



Wojska powstańcze rozpoczęły ofensywę w kierunku Walencji pod osobistym kierunkiem gen. Franco. Na zdjęciu ogólny widok Walenc”

Bukareszt — Nowy Jork



Kapitan-lotnik armii rumuńskiej Aleksander Papana (na zdjęciu) w przyszłym tygodniu zamierza przelecieć przestrzeń Bukareszt — Nowy Jork bez lądowania.

BOKSER-BANKRUT



Jim Braddock, który za „wyboksowane“ pieniądze w Nowym Jorku kupił wielką restaurację-kawiarnię, zmuszony był ostatnio ogłosić bankructwo.

Strajk w Schloesserowskiej Manufakturze
INTERWENCJA INSPEKTORA PRACY.

ŁÓDŹ, 16 lipca. W Schloesserowskiej Manufakturze w Ozorkowie wybuchł strajk robotników, zatrudnionych na tkalni. Decyzja strajkowa zapadła na skutek zastosowania przez właścicieli fabryki systemu 4-krosnowego produkcji. Inspektor pracy wszczął interwencję.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Nowy poseł łotewski w Warszawie

WARSZAWA, 16. 7. — Po czteroletnim urzędowaniu wkrótce opuści Polskę dr. Mikelis Valters, przenosząc się do Brukseli. Wyjazd jego wywołał szczery żal wszystkich, którzy go znali. Oboje z małżonką byli bardzo lubiani w Warszawie. Małżonka posła pani Erika Valters jest znana z tego, że komponuje piękne oprawy do książek.

Nowy poseł łotewski p. Ekis dobrze znany jest w Warszawie, bawił tu bowiem nie dalej, jak przed pół rokiem, jako minister skarbu, do dziś jeszcze, zresztą, piastuje ten wysoki urząd.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.11, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 14.52 i liry włoskie po 22.0[illegible]

Powstańcy zniszczyli pociąg pancerny.
Ministerstwo obrony w Barcelonie przyznaje się do porażek

SALAMANKA, 16. 7. — Komunikat powstańczy kwatery głównej: Wojska powstańcze odparły na odcinku Lucena w pobliżu miejscowości La Cantera szereg ataków nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty. Na froncie Teruelu posunęli się powstańcy, na odcinku Valbona na południe od Mora de Rubielos, zajmując miejscowość Cencerrosos oraz łańcuch gór Canalizo. U podnórza tych gór został zniszczony czołg nieprzyjacielski. Na odcinkach Sarrio i Manzanera czynią powstańcy również postępy. Przekroczyli oni tu rzekę Albentosa i zajęli drogę, prowadzącą do Mora de Rubielos. Na południe i na zachód od Manzanera dokonali powstańcy korzystnego wyrównania swych linij. W ciągu czwartku bombardowało lotnictwo powstańcze kilkakrotnie port Walencji, wywołując szereg pożarów objektów wojskowych. Na odcinku Segorbe zestrzelono 9 samolotów rządowych typu Curtis. — Wczoraj zniszczyli lotnicy powstańczy nieprzyjacielski pociąg pancerny.

ŚWIĘTA NARODOWE.

BURGOS, 16. 7. — Minister spraw wewnętrznych rządu powstańczego zarządził, aby następujące dni obchodzone były jako święta narodowe: 17 lipiec jako rocznica powstania w hiszpańskim Marokko, 18 lipiec jako rocznica ogólnonarodowego powstania i wreszcie 19 lipiec jako dzień narodowo - syndykalistycznej rewolucji.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY“.

BARCELONA, 16. 7. — Komunikat ministerstwa obrony: Na froncie wschodnim nieprzyjaciel zdołał, mimo zaciętego oporu wojsk rządowych, polepszyć swe linie na odcinku, położonym na południe od Sarrion.

—oOo—

Rzeka wyrzuciła na brzeg zwłoki mężczyzny oraz niedźwiedzia.

CZERNIOWCE, 16. 7. — W gminie Caineni koło Kamnicul Valcea rzeka Olt wyrzuciła na brzeg zwłoki młodego mężczyzny oraz niedźwiedzia. Ubranie mężczyzny wskazuje, że chodzi tu o młodego pasterza. Według przypuszczeń chłopak został zaatakowany przez niedźwiedzia, lecz wkrótce po tym zarówno napastnik jak i napadnięty stoczyli się w czasie szamotania się do rzeki w której ponieśli śmierć od utonięcia.

Największa kopalnia węgla przeszła z rąk żydowskich w ręce czechosłowackie

PRAGA, 16. 7. — Konsorcjum, złożone z 7 banków i poważnych zakładów przemysłowych pod ogólnym kierownictwem Zyvnostenska Banka, nabyło kopalnię węgla, położoną w Północnych Czechach, od rodziny Petschów, najbogatszej rodziny przemysłowców żydowskich w Czechosłowacji. Produkcja roczna nabytej kopalni wynosi 4 miliony ton węgla brunatnego rocznie. W ten sposób najpoważniejsze zakłady górniczo - przemysłowe w Czechosłowacji przeszły z rąk żydowskich w ręce czechosłowackie. Transakcja ta ma także znaczenie polityczne ze względu na położenie kopalni w pograniczu zamieszkałym przez ludność czeską i niemiecką.

Serdeczna wymiana prywatnych listów w przede dniu wizyty Króla Jerzego w Paryżu

LONDYN, 16.7. — „Daily Herald“ donosi na podstawie źródeł francuskich, że między prem. Chamberlainem i prem. Daladier nastąpiła w przede dniu wizyty króla Jerzego w Paryżu serdeczna wymiana prywatnych listów, które są dokumentami o wielkim znaczeniu państwowym. Listy te są wzajemnym zapewnieniem jak najściślejszej współpracy obu rządów. W listach tych poruszono ogólne zagadnienia polityki oraz takie sprawy, jak Czechosłowacja, Hiszpania i Morze Śródziemne.

—oOo—

Przyjazd do Warszawy wycieczki skautów norweskich.



Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka skautów norweskich. Na zdjęciu—skauci norwescy składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieśniak rzucił pijanego brata do przerębli.

Kainowa zbrodnia wykryta po 4 latach.

WILNO, 16. 7. — Dnia 6 marca 1934 zaginął Sylwester Drutejko, lat 28, mieszkaniec Antogowa, gm. daugieliskiej. Ponieważ ostatnio krążyły wiadomości, że zaginiony został zabity przez brata, Józefa, policja zatrzymała Józefa Drutejko. Po przedstawieniu mu zebranych poszlak, brat przyznał się do winy.

Józef Drutejko chciał zawładnąć majątkiem brata. Krytycznego dnia pił wódkę w Ignalinie, po czym wracali saniami do zaścianka Dudeniszki. Jadąc przez jezioro Ilgis, Józef Drutejko wrzucił śpiącego na saniach brata do przerębli. Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono. Bratobójcę aresztowano.

—oOo—

OKUP DLA DUCHÓW

To potrafią tylko cyganki...

TARNÓW, 16. 7. —

Do mieszkania Jana Skowrona (Krakowska 37) od szeregu lat tkniętego paraliżem — zawitała młoda cyganka lat 18 Władysława Orłowska. Zorientowawszy się momentalnie w sytuacji — oznajmiła choremu i jego gospodyni Wiktorii Wytrwałowej, że jak z kart wieszczych niezbicie wynika — rodzina Skowrona „jest zaczarowana", a jego samego czeka „wielka choroba, w czasie której odejmą mu rękę i nogę, a ustami krew się puści". Na te ponure prognostyki sparaliżowany wybuchł głośnym płaczem, mówiąc, że na nogach mu nie zależy, gdyż od lat nie ma w nich władzy. „Pocieszycielka" widząc, iż nieco przeholowała, zaczęła nieszczęśliwego uspokajać, twierdząc stanowczo, że jest w mocy, by „odjąć z niego uroki" — byle złożył jej duchowi i „złemu duchowi" odpowiedni okup. Jej 100 zł. — duchowi zaś zegarek, oraz złote (najlepiej ślubne) obrączki. Te ostatnie są potrzebne jej do tajemnych egzorcyzmów. Aby nie miał obaw o rzeczy, cyganka uklękła przed jego łożem i złożyła „straszliwą" przysięgę, iż słowa dotrzyma i jutro — po odpowiednich u siebie w domu, dokonanych przygotowaniach — przystąpi do cudownego dzieła. Równocześnie kazała też sobie złożyć przysięgę, że wszystko zostanie utrzymane w najgłębszej tajemnicy.

Dnia następnego, wczesnym rankiem, cyganka ponownie złożyła wizytę choremu. Oddała gospodyni wszystkie poprzedniego dnia zabrane przedmioty wraz z pieniędzmi, nakazując surowo je dotykać — i zarazem zapowiedziała, iż pojawi się w dniu następnym, by dokonać cudownej kuracji, która (jej zdaniem) jest na najlepszej drodze.

Dotrzymała słowa. Przyszła — ale oświadczyła, że „dalsi krewni" dobrych duchów (najpewniej z linii bocznej) żądają większego okupu, mianowicie jeszcze złotej biżuterii — a ona też idąc za ich słusznym przykładem za „cud" domaga się jeszcze 200 zł. dodatku.

Okazało się jednak, iż w domu jest tylko razem 200 zł., wobec czego miedziana cudotwórczyni skłoniła gospodynię chorego — apelując do jej uczuć litości— by, jako równowartość, dała całą swoją garderobę, z dodatkiem swoich złotych obrączek i oszczędności w kwocie 22 zł.

Pokornie ją usłuchano — i cyganka, zabierając łącznie w gotowiźnie 222 zł., złoty zegarek, 4 złote obrączki oraz garderobę naiwnej gospodyni — solennie przyrzekła, że zgłosi się za 7 dni, z ziołami czarodziejskimi i „czarną księgą" — a wtedy cud niezawodnie stanie się faktem dokonanym i biedny paralityk odzyska zdrowie, gdyż złe czary jak łuski zeń opadną!

Po 7-miu dniach niecierpliwie przeczekanych — oszukani ludzie zwierzyli się policji z kłopotów.

Mimo magicznej mocy elokwentnej oszustki, policja stwierdziła, iż cyganka, posługując się skradzioną metryką niej. Stanisława Górnika, prezentując się jako żona tego ostatniego — zdołała zawędrować do Grodna, gdzie ją aresztowano i obecnie odstawiono do więzienia Sądu Okr. w Tarnowie.

Nie trzeba chyba dodawać, iż „duchy" zdołały dobrze ukryć gotówkę i kosztowności w swych zaziemskich safesach i mieszkach.

4.500 m.³ HELU

Ameryka dostarczy Polsce.

GDYNIA, 16. 7. — W piątek 15 bm. w godzinach rannych przybył do Gdyni motorowiec transatlantycki M/S „Batory" Na pokładzie motorawca powrócił m. in. z Ameryki słynny nasz lotnik balonowy kpt. Burzyński, który, jak wiadomo, w maju br. wyjechał do Ameryki, w celu nabycia odpowiednich przyrządów pokładowych dla polskiego balonu stratosferycznego.

W Ameryce kpt. Burzyński spotkał się z serdecznym przyjęciem zarówno ze strony czynników oficjalnych Ameryki, a szczególnie lotników, jak i tamtejszych Polaków.

Sprawa zakupu helu nie została jeszcze definitywnie załatwiona, ale z całą pewnością można liczyć, że hel w ilości 4.500 m sześć. dostaniemy od armii amerykańskiej.

Posiedzenie komisji prawnej Episkopatu Polski.

WARSZAWA, 16.7 — W piątek dnia 15 bm. w pałacu arcybiskupim w Warszawie pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu Polski. W obradach wzięli udział J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, IIEE. Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, Ks. Biskup Przeździecki i Ks. Biskup Szelążek.

Sztuczne jezioro przy młynie

Ciekawe zjawisko tektoniczne

KOWEL, 16. 7. — Pomiędzy wsiami Jabłonką i Okońskiem, w powiecie kowelskim, zanotowano ciekawe zjawisko tektoniczne. W głębi lasu znajduje się młyn, poruszany wodą z czterech wytryskających źródeł. Młyn został pobudowany przez miejscowego gospodarza, p. Twarowskiego.

W 1926 r. p. Twarowski dokonał wierceń w poszukiwaniu wody i na głębokości 20 m natrafił na obfite źródła, które po dowierceniu wytrysnęły słupem wody siedmiometrowej wysokości. Po rozszerzeniu otworów i wstawieniu odpowiednich rur, wytrysk wody został unormowany, bijąc na wysokość 3 m. P. Twarowski otoczył źródła wałem ziemnym, stwarzając sztuczne jezioro. Woda w jeziorze przez okrągły rok zachowuje jednakową temperaturę 8 st. C. W wodzie tej nie ma żadnego życia organicznego, ryba wpuszczona do jeziora po paru godzinach ginie. P. Twarowski, pragnąc wykorzystać utworzone jeziorko do hodowli, zmuszony został do odprowadzenia wody poprzez dwa inne stawy do trzeciego, gdzie dopiero mógł rozpocząć hodowlę ryb.

Głębokość jeziorka wynosi około 3 m, a wytryskujące źródła sprawiają, że powierzchnia wody stale się kotłuje. Według opowiadań domowników, poziom wody w jeziorku w ciągu 12 lat nie ulega zmianie, jedynie tylko w 1934 r., gdy w Małopolsce szalała wielka powódź, poziom wody w jeziorku gwałtownie się podniósł. Skład chemiczny wody w Okońsku dotychczas nie został zbadany.

Konkurs gołębi pocztowych

Sieradz, 16. 7. — Onegdaj hodowcy gołębi pocztowych w Sieradzu wysłali na ogólnopolski konkurs część swych gołębi do miasteczka Zahacie, leżącego na granicy bolszewickiej.

Radiostacja m. s. Batory przyjęła depeszę Hughesa.

GDYNIA, 16. 7. — W dniu 11 bm. około godz. 10-ej rano radiostacja m/s „Batory" odebrała wezwanie od radiostacji samolotu Hughesa, który prosił o podanie pozycji geograficznej statku. Prośba ta natychmiast została spełniona i po powtórnym nadaniu sygnału, Hughes mógł ustalić swoją pozycję geograficzną i obliczyć dokładnie właściwy kurs. Tegoż wieczora pasażerowie „Batorego" dowiedzieli się, że Hughes pomyślnie wylądował w Paryżu. Nad oceanem samolot znajdował się w niewielkim oddaleniu od „Batorego, jednak z pokładu nie był widoczny.

Z większych wycieczek przybyła na 4 tygodnie do kraju wycieczka Zw. b. Ochotników A. P. z Ameryki.

Zespół łódzkich teatrów miejskich. przybywa na Wołyń.

ŁUCK, 16. 7. — Na Wołyń przybywa zespół łódzkich teatrów miejskich, który odegra we wszystkich większych miastach województwa wołyńskiego znaną sztukę Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" Zespół ten odbywa tournèe po całej Polsce i na Wołyń przybędzie z Małopolski.

Niefortunny kosiarz.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 16 lipca. Zamieszkała na Chojnach 33-letnia Melania Rajska (Zgodna 26) zażyła wczoraj w celach samobójczych jakiejś nieznanej trucizny. Przybyły lekarz pogotowia PCK. udzielił pierwszej pomocy nieszczęśliwej kobiecie, przewożąc ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Fatalnemu wypadkowi uległ Aleksy Czeremoski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piwnej 28. Zatrudniony przy koszeniu trawy w ogrodzie w pewnym momencie zbyt zamaszystym ruchem kosy ciął się w lewy bok. Do pechowego kosiarza wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Czeremoskiego głęboką ranę ciętą boku. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

— W upadku odniósł złamanie prawej nogi 12-letni Alojzy Chałupnik, uczeń, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 65. Ofierze nieostrożności udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, po czym przewiózł go do szpitala.

Książę Puzyna na polowaniu złamał nogę.

SKOLE, 16. 7. — Bawiący na polowaniu w dobrach Br. Groedel w Skolem książę Puzyna ze Stanisławowa, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W czasie zejścia z góry w Libochorze, gdzie polowano na dziki, książę upadł i złamał nogę.

Karetką Czerwonego Krzyża odwieziono go do szpitala we Lwowie.

ŻYCIE PABIANIC.

SFAŁSZOWANY WEKSEL.

Zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Rocha 9, Markowicz Josek w tych dniach przedłożył Zakładom Przemysłu Włókienniczego „Dobrzynka" Sp. Akc. w Pabianicach zaprotestowany weksel do wykupienia z tytułu figurującego na wekslu żyra tej firmy. Urzędujący w kasie skarbnik już miał zamiar zapłacić za weksel, gdy nagle rzucił mu się w oczy dziwny wygląd podpisów pełnomocników firmy oraz stempla firmowego. Po sprawdzeniu szczegółowym skonstatowano ponad wszelką wątpliwość, że żyro „Dobrzynki" na przedstawionym wekslu zostało sfałszowane.

O fałszerstwie powiadomiono komisariat P. P., który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

CO KRADNĄ?

Idczakowi Stefanowi, mieszkańcowi wsi Radoszewice pod Pabianicami po przyjeździe do miasta skradziono z komórki na posesji domu przy ulicy Orlej 19 pozostawiony tam chwilowo rower wartości kilkudziesięciu złotych.

— Owczarek Antoni (Zamkowa 32) zgłosił do policji kradzież 1 skrzynki cytryn. Złodziei poszukuje policja.

HARCE ROWERZYSTÓW.

Stankiewicz Zygmunt z Chechła jechał rowerem po chodniku na ulicy Pułaskiego.

— Madej Józef (Kościuszki 34) jechał po chodniku przeznaczonym dla osób pieszych na ulicy Zgoda.

Obu rowerzystów pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

ZAGUBIONE PRZEDMIOTY.

W komisariacie P. P. przy ul. Orlicz Dreszera 9 są do odebrania przez prawych właścicieli następujące przedmioty: teczka skórzana z zeszytami i parasolka damska, znaleziona w parku miejskim im. Słowackiego przy ul. Zamkowej

ŻYCIE ZGIERZA

KIEDY BĘDZIE DRUGI JARMARK?

Już od wiosny czekamy w Zgierzu na drugi jarmark. Dotychczas bowiem odbywał się w naszym mieście jeden jarmark w miesiącu t. j. w środę po piętnastym każdego miesiąca. Od czasu jednak jak Zarząd Miejski wybudował nowy rynek targowy oraz Targowicę Miejską zastanawiał się nad wprowadzeniem drugiego jarmarku w miesiącu, celem wykorzystania tych objektów, budowa, których kosztowała znaczne sumy. W roku bieżącym Zarząd Miejski wniósł do Urzędu Wojewódzkiego petycję o wprowadzenie drugiego jarmarku. Niestety dotychczas odpowiedzi nie ma. Widocznie wpływa na to pryszczyca.

PRYSZCZYCA W RZEŹNI.

W tych dniach podczas kontroli w rzeźni miejskiej lekarz stwierdził pryszczycę u jałówki, przywiezionej przez żydów z Koła do uboju rytualnego.

GDZIE KOSZ?

Niejaki Sztranc Szczepan przeprowadzając się z Międzyrzecza do Zgierza zaangażował do przewozu auto ze Zgierza. Po trzech dniach podróży rzeczy przywieziono do miasta. Okazało się jednak, że brakło kosza z wyprawą domową wartości około 3-ch tysięcy zł. Zagadkowym zniknięciem wartościowego kosza zajęła się policja.

KRADZIEŻ W „MORWIANCE".

Z chłodni „Morwianka" w ogrodzie POK. w Chełmach nieznani sprawcy skradli po włamaniu słodycze i.... napoje gazowe.

GOŚCINNE „WYSTĘPY" ŁODZIANKI.

Wczoraj na targu w Zgierzu na szkodę Dąbrowskiej Anny zam. przy ul. Focha 4 skradła portmonetkę z 3.80 zł. niejaka Gersz Anna, zam. w Łodzi przy ul. Młynarskiej 65. Łodziankę aresztowano

Odezwa do robotników sezonowych

ogłoszona zostanie we wtorek.

Łódź, 16 lipca. — Uchwałą zebrania międzyzwiązkowej komisji robotników sezonowych — w piątek, 22 lipca r. b. wyjedzie do Warszawy delegacja sezonowców, która interweniować będzie u Ministra Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowskiego.

Decyzja taka zapadła na skutek bezowocnych dotychczas przeprowadzon. długotrwałych rozmów i konferencyj na terenie Łodzi.

Udział w konferencji z min. Kościałkowskim wezmą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, reprezentowanych w komisji z posłami Waszkiewiczem i Mrozem na czele.

Jednocześnie na podstawie dalszej uchwały komisji — celem właściwego oświetlenia sytuacji i odpowiedniego nastawienia ogółu robotniczego wydana zostanie we wtorek przyszłego tygodnia odezwa do sezonowców.

PONOWNA AKCJA KELNERÓW.

Związek kelnerów przystępuje do nowej akcji. Tym razem akcja zmierzać będzie do uporządkowania sprawy płac dla kelnerów w cukierniach łódzkich. Na podstawie zawartej w czerwcu r. b. umowy zbiorowej procentowe wynagrodzenie kelnerów w cukierniach wynosi 12 proc. rachunku. Tymczasem — jak się okazało — 12-procentowe wynagrodzenie honorowane jest tylko w jednej cukierni. Reszta, która umowy nie podpisała, płaci w dalszym ciągu 10 proc..

W tej sprawie interweniować będzie we wtorek, 19 bm. w Warszawie delegacja z p. Tomeszem na czele, która zabiegać również będzie o nawiązanie ścisłego kontaktu z centralną organizacją kelnerów.

Wyrazem tego kontaktu będzie wspólna akcja o rozciągnięcie warunków umowy zbiorowej zawartej w Łodzi na wszystkie ośrodki miejskie w Polsce.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW I DELEGATÓW.

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. Kresowej 31 zebranie robotników i delegatów robotniczych z Widzewskiej Manufaktury.

Na zebraniu omówione będą sprawy zawodowe, przy czym podjęte zostaną odpowiednie uchwały.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Na konferencji prasowej w Rydze minister Beck omówił stosunki polsko - łotewskie oraz wytyczne polskiej polityki zagranicznej, stwierdzając m. i. z zadowoleniem, że w rejonie bałtyckim rozwija się duch zaufania i solidarności.

Min. Beck powrócił do Warszawy.

(—) Dziś nastąpi ostateczne ustalenie redakcji statutu mniejszościowego w Czechosłowacji. Jak podaje czeska prasa koalicyjna, nikłe są szanse na zaspokojenie henleinowców.

(—) W Moskwie otwarta została wczoraj pierwsza sesja najwyższej rady rosyjskiej.

Wśród korespondentów zagranicznych panuje przekonanie, że wielkich zmian w rządzie republiki rosyjskiej nie będzie i że misję utworzenia nowego rządu otrzyma dotychczasowy przewodniczący rady komisarzy ludowych republiki rosyjskiej, Bułgamin.

(—) Władze centralne zdecydowały ostatecznie, że Wystawa Powszechna Krajowa odbędzie się w 1944 roku w Warszawie.

(—) Na krótko przed odjazdem specjalnego pociągu, którym prezydent Roosevelt miał udać się do Yosemite Park, uwagę policji zwrócił na siebie pewien osobnik nazwiskiem Lacoste, który chodził około wozu, do którego wsiadł prezydent, żywo gestykulował i wznosił jakieś okrzyki. Zatrzymany przez policję Lacoste oświadczył, że chciał jedynie uścisnąć dłoń prezydenta.

(—) Wczoraj o g. 11.25 odleciał z Warszawy do Kowna pierwszy polski samolot komunikacyjny, zapoczątkowując tym samym normalną komunikację lotniczą między Polską a Litwą.

Drogę do Kowna samolot przebył w przeciągu dwu godzin, zatrzymując się na krótko w Wilnie.

(—) Funkcjonariusz ochrony skarbowej w Grudziądzu, Stefan Dumański, „przestępca dla dobra służby", został zawieszony w urzędowaniu. Ze względu na rodzaj i doniosłość przestępstw, Dumańskiemu, poza dochodzeniem prokuratorskim, wytoczono postępowanie dyscyplinarne.

(—) Wybuch bomby w Jerozolimie zabił jedenastu Arabów i ranił piętnastu. Dzięki przypadkowi wykryto maszynę piekielną w pobliżu żydowskiego szpitala Hadassy.

(—) 15 adwokatów wniosło wczoraj do Sądu Okręgowego w Warszawie skargę o zniesławienie 11 adwokatów, obrońców docenta Cywińskiego, przez Melchiora Wańkowicza. Jak głosi skarga, Wańkowicz miał się tego dopuścić w broszurze, którą rozesłał do wielu osób, omawiając proces Cywińskiego i Zwierzyńskiego, a w szczególności wystąpienia obrońców.

(—) Jak słychać, jedyną kandydaturą na stanowisko dyrektora Polskiego Radia jest kandydatura obecnego szefa OZON-u, gen. Skwarczyńskiego.

(—) Jadący szosą Andrzejowską samochód ciężarowy, prowadzony przez Józefa Kwiatkowskiego zderzył się z dorożką. Wehikuł został zdruzgotany. Dorożkarz Roman Pyl, wyrzucony został z kozła z taką siłą, że przeleciał kilkanaście metrów w powietrzu. Padł tuż przy nagromadoznej kupie kamieni, odnosząc złamanie obu rąk.

(—) Sprawa katastrofy samochodowej pod Lublinkiem, w której zginęli Robert Keilich oraz Anna Wistrzycka znajdzie się w najbliższych tygodniach przed sądem. Zarówno żona Keilicha jak i rodzina Wistrzyckiej skarżą P. K.P. o odszkodowanie, ponieważ jak głosi powództwo, katastrofa spowodowana była przez niezabezpieczenie przejazdu kolejowego.

(—) W Nakle aresztowano na zlecenie sędziego śledczego w Bydgoszczy, burmistrza miasta Pawła Trybulla oraz kierownika biur Rzeźni Miejskiej.

(—) Sekretarz Sądu Okręgowego p. Bonifacy Przybylski za zasługi położone przy odzyskaniu Niepodległości zarządzeniem Pana Prezydenta R.P. odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

(—) W szkole Techniczno - Przemysłowej (Żeromskiego 115) odbyło się otwarcie obozu przysposobienia gospodarczego. W czasie uroczystości przemawiali; nacz. Głogowski, dyr. Wilkoński, dyr. Bayer oraz delegat Min. Przemysłu i Handlu p Zęcins.

(—) W związku z akcją porządkową w Łodzi Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego wydała 175 zarządzeń egzekucyjnych, wniosków karnych do Starostwa Grodzkiego i prokuratora.

(—) W najbliższych dniach przybędzie do Polski p. Elma Prat kierowniczka International Shool of Art (Międzynarodowej Szkoły Sztuk Pięknych). Instytucja ta organizuje od lat doroczne kursy sztuki dekoracyjnej, opartej na motywach ludowych, przy czym kursy te odbywają się w Polsce i przeznaczone są dla studentek i studentów amerykańskich.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Senatu na str. 7.

Karaluchy w łaźni rytualnej

Wodę w basenie nie zmieniano od 7-miu lat.

CHORZÓW, 16. 7. — W ostatnich dniach policja sanitarna w Chorzowie przeprowadziła szereg rewizyj w sklepach i przedsiębiorstwach. M. in. przeprowadzono rewizję w łaźni rytualnej, gdzie wykryto tak wielkie brudy, że z miejsca wydano zarządzenie zamknięcia łaźni, celem dokonania zupełnego remontu.

Okazało się, że woda, której używano do kąpieli, stała niezmieniana w basenie od siedmiu lat, a po ścianach łaziły karaluchy.

Zarządzenie remontu ma być natychmiast wykonane.

CIEPŁO.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 16 lipca. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 24 st. powyżej zera. Najniższa temperatura w ciągu ubiegłej nocy 19 st. ciepła. Ciśnienie barometryczne 757 milimethrów.

Wiatry południowo - wchodnie.

ZAMIŁOWANI MYŚLIWI.

W KRAINIE ORŁÓW I KUMYSU..

GOŚCINNOŚĆ GOSPODARZA OKRĄGŁEJ JURTY.

Karakol, w lipcu.

Na wysokich płaskowzgórzach Turkiestanu, na 3.600 metrów nad poziomem morza, żyją, koczujący przeważnie, Kirgizi.

Skośnoocy potomkowie Tatarów rozstawiają swoje wojłokowe przenośne okrągłe „jurty" wzdłuż przepływających dolinami potoków, gdyż tam znajdują więcej paszy dla stad baranów, wielbłądów, koni i krów.

W kraju, gdzie wichry nie przestają się srożyć, prawie nie ma drzew, za opał więc służy z konieczności wysuszony nawóz bydlęcy, wydzielający okropny, dławiący za gardło odór.

Kirgizi gościnnie witają zrzadka zaglądających pod ich namiot wędrowców.

Na środku jurty dymi stale ognisko. Grzeje się woda na herbatę, którą się pije z domieszką... baraniego łoju.

Gospodarz wraz z męskimi członkami rodziny wpatrzeni w gości, jak w tęczę, uciszają ujadające psy i po turecku siadają na rozłożonych na ziemi baranich skórach, wskazując przybyłym miejsce obok siebie.

Gospodyni rozlewa kumys (sfermentowane kobyle mleko) i serdecznie zaprasza do picia. Po czym, nie tracąc drogocennego czasu, wraca do swych czynności, kobiety bowiem u Kirgizów wykonywać muszą wszystkie ciężkie i lekkie roboty. Pracują bez wytchnienia.

One giętkimi kijami zbijają stosy wełny, wystrzyżonej przez siebie oczywiście, owcom i wielbłądom. Najdelikatniej przędą, by później z niej utkać niezdarte sukno na odzież dla mężczyzn.

Wełnę pośledniejszą zwilżają obficie, ugniatają i wałkują na wojłok, służący na jurty i siodła.

Kobiety także, używając do tego serwatki, wyprawiają znakomicie baranie skóry, z których szyją spodnie dla mężów, ojców i braci.

Do nich też należy skręcanie z włosia niebywale mocnych lin, potrzebnych do umacniania jurt i do przytroczania ciężarów do grzbietów zwierząt. Sznury te nie zrywają się nigdy i na największym mrozie i śniegu nie sztywnieją.

Pod wieczór wreszcie Kirgizki muszą łowić pół dzikie kobyły do doju. Mleko zlewają do wielkiego skórzanego podłużnego worka, w którym pozostała jedna trzecia mleka z dnia poprzedniego. Worek zawieszają w ciepłym kącie, aby kumys przez noc sfermentował. Kobyle mleko jest jedyne, które, kwaśniejąc, nie zsiada się wcale.

Bez tego krzepiącego napoju, przytroczonego w skórzanej torbie do siodła, Kirgiz nie wyrusza w drogę.

Czym że zajmują się mężczyźni? Można powiedzieć, iż prawie niczym. Śpią, popijają herbatę, czasami sporządzają sobie naboje ołowiane w drewnianych formkach. Są bowiem zamiłowanymi myśliwymi. Polują przede wszystkim na smakowite muflony, dzikie barany.

Imponujące wrażenie sprawiają ich łowy z tresowanymi orłami.

Grupa jeźdźców wyjeżdża na koniach. Każdy na odzianej w grubą rękawicę i opierającej się na drewnianych widłach, umocowanych w siodle, trzyma olbrzymich rozmiarów zakapturzonego orła.. Rzemień przywiązany jest do jednej z jego nóg o potężnych szponach.

Oślepione orły wydają krzyki, podobne do tłumionego zgrzytu.

Przeważna część myśliwych ochraniać musi oczy z gruba obrobionymi ciemnymi okularami, niezbędnymi przy przebywaniu olśniewającej bieli lodowców. Na siodłach mają przerzucone w wielkiej ilości futra wilków, koźląt i świszczów,

Nagle jeden z łowców dojrzał świszcza. Błyskawicznie zdziera kaptur z głowy orła odwiązuje krępujący go rzemień i ciska go do lotu. Orzeł nie wznosi się wysoko. Drapieżne jego oko w mig dostrzegło zwierzątko. Jednym ruchem skrzydeł przecina mu drogę do nory. Oszalały ze strachu gryzoń rzuca się przed siebie na oślep i wpada na nastawione szpony. W tym momencie Kirgiz podjeżdża galopem, dobija zwierzę, uwiązuje na nowo orła, rzucając mu jako łup wnętrzności ofiary.

Podobno młode orlę, w cztery lub pięć dni po pierwszym locie już potrafi, pod wodzą matki, schwytać zająca, a po miesiącu samodzielnie atakuje lisa.

Dobrze wytresowany orzeł, przyzwyczajony do głosu swego pana, przedstawia wartość kilku koni. Aby lepiej polował, stale morzy go się głodem.

J. Wtornicki.

Lilianka Harvey
w Rapallo.



Gdy wieczorem zjawiła się na tarasie jednej z kawiarni, nie zrobiła żadnego wrażenia. A było na co popatrzeć. Przede wszystkim jej strój. Rozpuszczone utlenione włosy, spadające dosyć nisko na białą batystową bluzkę. Króciutkie „shorts", zakrywające akurat trzecią część uda. Bajecznie kolorowe płócienne sandały na podeszwie z korka 3-centymetrowej grubości. Na nodze powyżej kostki szeroka platynowa bransoletka. Na palcach lewej ręki dwa olbrzymie brylanty wielkości dużych orzechów laskowych. Na prawym ręku szafir - kaboszon wielkości korka od szampana. Taki jest kostium plażowy gwiazdy. A kolacja? Również nie banalna. Szklanka wody „Pellegrino", porcja lodów, następnie herbata z sacharyną i toastry bez masła. Trudno, trzeba pamiętać o figurze.

Ulubieniec kobiet

artysta filmowy Gustaw Fröhlich na wywczasach.



Oryginał w zielonym fraku.
Śmieciarz z uniwersyteckim wykształceniem

Do komisariatu policji dzielnicy St. Victor w Paryżu przyszedł 60-letni mężczyzna, ubrany w zielony frak, wąskie poplamione spodnie, w meloniku na głowie, w czarnych lakierach błyszczących jak lustro z powykręcanymi obcasami, w białej koszuli o wysokim nakrochmalonym kołnierzyku i zielonym krawacie ze szpilką. „Elegant" ten zażądał widzenia się z komisarzem.

— Nazwisko pańskie?

— Jan de Verny...

Komisarz momentalnie przyjął „dżentelmana", który w sposób bardzo spokojny przedstawił mu swą sprawę: „Znajdowałem się na wybrzeżu St. Bernard, gdy napadli mnie złodzieje i zrabowali portfel zawierający papiery osobiste i moje oszczędności w sumie 14.300 franków".

— Gdzie pan zamieszkuje?

— „Obecnie mieszkam pod uroczą gwiazdeczką w cieniu katedry Notre-Dame, nad brzegami Sekwany, gdzie sypiam bardzo przyjemnie. Pocóż miałbym sypiać w pokoju hotelowym gdzie jest duszno, a sąsiedzi niespokojni?

— Wobec tego, że pan nie ma stałego miejsca zamieszkania, nie mogę przyjąć pańskiej skargi — oświadczył komisarz.

Wówczas p. de Verny zdecydował się podać adres podrzędnego hoteliku, gdzie sypia, gdy jest zła pogoda.

Ten dziwny osobnik, który posiada zresztą kilka dyplomów uniwersyteckich, a do tego jest szlachcicem, zaoszczędza rocznie od 12 do 15.000 franków. W dzielnicy Łacińskiej (studenckiej) jest szmaciarzem, a z drugiej strony otrzymuje wynagrodzenia od dostawców — hal centralnych, którzy często korzystają z jego doświadczonych rad.

16-letnia Amerykanka
hersztem szajki bandyckiej.

Władze w Chicago aresztowały 16-letnią Betty Seper, jej brata, oraz jej kochanka i przyjaciółkę, za dokonanie sześciu napadów rabunkowych w dzielnicy Oak Park. Przypadek zrządził, że policja wpadła na trop tej bandy gdy jeden z jej członków, — niejaki Steve Vernie, bawiąc się wesoło w szynku, rzucił kelnerce napiwek w wysokości 10 dolarów. Zauważył to detektyw, który bezzwłocznie rozrzutnego młokosa aresztował. Chłopak po wzięciu go w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do uczestniczenia w rabunkach i wskazał na Betty Seper jako przywódczynię bandy.

Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 12

Maja została w ogrodzie. Usiadła na najbliższej ławce. Czuła się w tej chwili bardzo sama, bardzo opuszczona i bardzo nieszczęśliwa.

„Matka nie umiałaby tak twardo ze swym dzieckiem postąpić" — pomyślała boleśnie.

Było już zupełnie ciemno, gdy Maja wróciła do domu. Udała się wprost do swego pokoju.

Następnego dnia wstała niemal o wschodzie słońca. Zapakowała najpotrzebniejsze rzeczy do jednej walizki, zabrała wszystką biżuterię. W ostatniej chwili przed wyjściem, wzięła kartkę papieru i napisała na niej:

„Drogi Ojcze. — Kocham Cię bardzo, wrócę do Ciebie, bo nie będziemy mogli przecież żyć bez siebie! Będę do Ciebie pisać, nawet, gdybyś mi powiedział, że listów moich nie będziesz otwierał. Ale ty je otworzysz i będziesz czytał. Nie gniewaj się na mnie. W tej chwili tylko Ciebie jednego na świecie kocham — ale co postanowiłam — zrobić muszę

Maja."

W kopercie zaadresowanej do ojca zostawiła list ten w swoim pokoju.

Kazała wyprowadzić samochód z garażu, wsiadła — i odjechała, nie oglądając się poza siebie.

IV

Tego samego dnia wieczorem, w skromnym hotelu w Poznaniu, Maja siedziała przy biurku i pisała list:

„Krzysiu moja droga

Zdziwisz się zapewne widząc, że list ten jest datowany z Poznania! Tak, wypadki prędko czasem biegną jeden po drugim. Nie jest mi wesoło — ale w tej chwili nie czuję nudy, na którą tak niedawno Ci się skarżyłam!

Przede mną stoi — naturalnie! — miniatura. Nie uwierzysz do jakiego stopnia zdążyłam się już zżyć z tym Człowiekiem! Może niedługo zacznę Go kochać...

Ale nie o tym miałam Ci pisać.

Wyjechałam z domu, aby odszukać rodzinę Matki. Wyjechałam wbrew woli Ojca. Mieliśmy na ten temat ciężką i przykrą rozmowę. Wyjechałam bez pożegnania. Ojciec odmówił mi pieniędzy — właściwie zerwał ze mną wszelkie stosunki. Ale ja wiem, że tak źle nie będzie! Przynajmniej nie będzie tak z mojej strony! Będę pisać do Niego, nawet jeżeli mi nigdy nie odpisze! Tymczasem wyruszyłam przed siebie moim samochodem, bez szofera naturalnie, pieniędzy mam nie wiele, ale na jakiś czas mi wystarczy. Kiedy zbraknie zacznę sprzedawać biżuterię.

ON jest związany z dramatem mego ojca, a dramat mego ojca jest związany z osobą mojej Matki — a więc z jej rodziną też. Po tej nitce dojdę do kłębka. Rozumiesz teraz wszystko — prawda?

Wyjechawszy z domu, dziś rano o świcie, skierowałam się do Poznania. Przypomniałam sobie, jak kiedyś przed kilku laty, ojciec z wielkim oburzeniem opowiadał stryjowi Adamowi (jedyna zdaje się osoba, która znała wszystkie historie — szkoda, że nie żyje!) o tym, że ktoś z rodziny mojej Matki kupił majątek w Poznańskiem. Nie wiem już teraz dlaczego tak irytowało go i oburzało to kupno — dość, że był tym faktem zupełnie wytrącony z równowagi. Nie wiedział zresztą, że rozmowę jego ze stryjem Adamem słyszałam, przypadkowo znajdując się obok w bibliotece.

Otóż rozmyślając ostatniej nocy, spędzonej jeszcze w Wawicach(!), od czego zacząć moje poszukiwania — ta historia mi się przypomniała i postanowiłam Poznańskie traktować jako punkt wyjścia. Aby do jednych trafić — dalej łatwo pójdzie.

I oto nadspodziewanie bogi mi sprzyjały!

Zajechawszy do Poznania w porze obiadowej, zapakowałam maszynę do garażu — i piechotką, po zainstalowaniu się w hotelu, poszłam na miasto. Zjadłam obiad, a potem poszłam po prostu połazić po mieście. Na drugi dzień od rana miałam zamiar w województwie dowiedzieć się o majątek moich krewnych. Nie wiedziałam zresztą jak się nazywa, więc tylko według nazwiska, nawet bez imienia!

Tymczasem wyobraź sobie co się dzieje! Ni stąd ni z owąd raptem ktoś łapie mnie za rękaw z wykrzyknikiem: Maja! co tu robisz?! Patrzę — Halka Ładożanka! Notabene taka sama jak w ostatniej klasie była — chociaż jednak bardzo „dorosła", został jej ten sam sposób patrzenia i rozmawiania, który, nie znający jej ludzie, przypisywali „wielkopańskiej dumie i snobizmowi". Przyznam Ci się, że niezmiernie mnie to spotkanie ucieszyło, bo czułam się — po prostu bardzo sama...

Halka zaciągnęła mnie do siebie. Poszłam zresztą z przyjemnością. Na popołudniową herbatkę przyszło do niej kilka osób. Nikogo z tego towarzystwa nie znałam. Potoczyła się ogólna rozmowa. Jeden z młodych ludzi, tam obecnych, raptem powiedział: „A czy wiecie państwo, że nasza kochana księżna Hanieczka Bogoryska ma nowe sitko na kołeczku?!" Zapytałam: „Czy tak zawsze, niezmiennie lubi, aby różne osobistości, nowo ukazujące się na horyzoncie — przede wszystkim przez jej salon przeszły? — Tak! Niezmiennie! To jej snobizm — ale tak nieszkodliwy, że trudno jej to brać za złe. Ileż zresztą z tego powodu bywało nieraz przewesołych kawałów!" I zaczęło się: pamiętacie to? — A pamiętacie to? itd. itd. Wreszcie Halka przerwała te opowiadania, dopytując jaka nadzwyczajna nowość jest na tapecie. „Muzyk!" — odpowiada młody człowiek. — Muzyk-pianista, jakiego świat podobno jeszcze nie widział! Nadzwyczajny! (wszystko to mówił z przesadnym patosem i z przejęciem, które naśladowało przejęcie w takich wypadkach księżny Hanieczki — zacnej i kochanej przez wszystkich). „Skąd go wyszukała?" — pyta Halka. — Przyjechał z Ameryki, gdzie święcił niesłychane triumfy! Czy byłoby do pomyślenia — ciągnął dalej — żeby jego pierwszy koncert odbył się w Polsce gdzie indziej niż w prywatnych salonach księżnej?! — Wszyscy byliśmy zdania — że to byłoby rzeczywiście nie do pomyślenia! „Ale jakże on się nazywa? — pytała zaciekawiona Halka, i inni też. — Nazywa się — Ksawery Czarecki.

Poczułam, jak wszystka krew spływała mi do serca i gniotła je i dusiła aż do bólu. Możesz sobie wyobrazić — jakie to nazwisko zrobić musiało na mnie wrażenie. A w następnej chwili — uczułam przypływ radości. Wzięłam to za dobrą wróżbę w moich poszukiwaniach. Bo jakże inaczej! Od pierwszego dnia — spotykam się od razu z tym nazwiskiem!

Halka spojrzała na mnie pytającym wzrokiem, ale ponieważ ja nie powiedziałam nic na ten temat, że to mój krewny — pozostała dyskretną. Jestem jej za to wdzięczna.

„Kiedyż ma być ten koncert u księżnej?" — pytano z zainteresowaniem, a wszystkowiedzący młody człowiek dawał wyjaśnienia: „Jutro — i chyba wszyscy się tam spotkamy, bo wszyscy jesteśmy proszeni, tylko nie wszyscy wiedzieliśmy, co nas tam czeka!"

(d. c. n.)

Pływanie w maskach gazowych



Dwaj pływacy w maskach gazowych wybrali sobie jezioro genewskie jako miejsce ćwiczeń.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Izbie Przemysłowo - Handlowej odbyła się konferencja informacyjna w sprawie konkursu porządku i czystości sklepów z artykułami żywnościowymi w woj. warszawskim.

Organizacja tego konkursu który odbędzie się w czasie od 1 do 15 sierpnia b. r. jest jednym z etatów programu prac dydaktycznych samorządu przemysłowo handlowego nad racjonalizacją handlu w Polsce.

Zostały opracowane szczegółowe instrukcje dla lokalnych komitetów konkursowych sądów konkursowych i dla uczestników konkursu; wydrukowano plakat propagandowy oraz w nakładzie 5.000 egz. propagandową broszurkę p. t. „Czysty sklep zarabia więcej". Broszurka ta rozdawana bezpłatnie, zawiera m. in. wyciąg z przepisów dotyczących handlu artykułami spożywczymi w celu zorientowania kupców o wymaganiach władz administracyjnych w zakresie porządku i czystości lokali sklepowych. Przez radio wygłoszono kilka pogadanek. Poza tym instruktor z ramienia komitetu głównego odwiedził kilkanaście miast województwa, wygłaszając referaty propagandowe i udzielając na miejscu informacji i porad technicznych.

Do konkursu zgłosiło dotychczas udział ok. 700 sklepów; spodziewane są dalsze zgłoszenia.

* * *

Jednym z przykładów zaniedbania jest ulica Słupecka, idąca od kościoła św. Jakuba w kierunku ul. Szczęśliwickiej, z którą łączy ją ulica Sękocińska. Nie mówiąc już o tym, że ulice toną w takim błocie, że aż „dostąpiły zaszczytu" fotografowania (i fotosy te zamieściła prasa) — ulice te pozbawione są chodników, mają tylko prowizoryczne z desek, cegieł, kamieni, nasypanej grubo ziemi i t. p. Te „namiastki", oczywiście nie wystarczają nawet w lecie, a co będzie jesienią i zimą? Ulice te, położone zdala od placu Narutowicza, żyją jakby samoistym życiem, dlatego należałoby dla nich pomyśleć i o innych udogodnieniach; niema w pobliżu skrzynki pocztowej, nie ma stacji dorożek. Poczta, skrzynki, stacje samochodowe — wszystko oddalone; wszystko — na pl. Narutowicza, zapchanym dorożkami i taksówkami... A ze Słupeckiej i Sękocińskiej, gdy deszcz pada, trzeba pędzić w ulewę ¼ lub ½ kilometra po taksówkę lub do skrzynki pocztowej. Czy ul. Słupecka, wybrukowane kocimi łbami, nie mogłaby się doczekać asfaltu? Ulica niewielka — więc koszt stosunkowo powinien być niewielki...

* * *

Na Żoliborzu zbudowana została podstacja prostownika dla zasilania prądem linii tramwajowych.

Podstacja składa się z 6-ciu prostowników szklanych o łącznej mocy 1.200 KW.

Zasilać ona będzie prądem obecny i przyszły Żoliborz aż po Powązki i pl. Muranowski.

KRATECZKI.

Groźby recydywisty.

Bieg z nożem w ręku.

Gdy spytałem pewnego dnia pewną piękną panią:

— Co pani wie o krowie? — dama odpowiedziała:

— Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje! Tyle tylko wiem o krowie!

To jest bardzo niewiele! Po prostu tyle, co nic. A przecież krowa jest jednak bardzo interesującym zwierzęciem, o ile, naturalnie, nie cierpi na pryszczycę. Krowa daje mięso rosołowe i pyszną polędwicę na befsztyki, skórę „krokodylową" na damskie pantofelki, róg na wyroby z kości słoniowej i inne pożyteczne rzeczy, jak flaki, ozór itp. Stwierdzić trzeba znaczny brak poszanowania dla płci pięknej wśród krowiego rodu, co jest bardzo charakterystyczne.

Mianowicie chociaż woły stanowią znakomitą mniejszość, ich mianem nazywa się wszystkie krowie pożytki. I tak na przykład nikt nie mówi: krowie mięso, lub „krowina", lecz: wołowina.

To jest niesprawiedliwe i to należałoby zmienić. Wprawdzie ktoś mógłby wytłumaczyć, że nie używa się nazwy krowina ze względu na delikatność uczuć kobiet.

Wydajność mleka krowy zależna jest od jakości jej pożywienia, mianowicie od soczystości trawy. Ale ostatecznie cóż z głupiej trawy może być? Gdyby tak krowy odżywiano befsztykami z polędwicy, szpinakiem z jajami, karpiem, z pewnością dawałyby one znacznie więcej mleka niż obecnie.

Mleko zresztą daje jeszcze szereg pożytecznych artykułów pochodnych, jak masło śmietankowe, czystą wełnę kazeinową na garnitury męskie i kostiumy damskie, popielniczki i papierośnice z kazeiny, zsiadłe mleko z młodymi kartofelkami, ser ementaler, mleko z koniakiem i „eierkoniak", zupę nic, lody i wiele, wiele innych, jak prawdziwy owczy serek na przykład, nie licząc kefiru. Pożytek z krowy jest więc niewątpliwy. Dlatego też zwrot:

— Ty krowo holenderska! — jest raczej pochlebny, niż obelżywy.

Wśród wtajemniczonych wódkę nazywa się często „mlekiem od wściekłej krowy". To nie jest słuszne określenie. To jest w ogóle niemądre określenie, gdyż krowa jest zbyt głupia na to, by móc dawać wódkę. Krowa może dać co najwyżej fałszowane przy pomocy wody z wapnem mleko, lub spryszczycony rozstrzepaniec (niechaj te dwa słowa sprobuje wymówić Anglik!). Jest to więc trunek nie tylko nie ciekawy, ale nawet szkodliwy, a jedynym podobieństwem między wódką i mlekiem jest duża zawartość wody w jednym i drugim, tak mniej więcej 55 procent.

Ponadto nikt nigdy nie widział chyba jeszcze wściekłej krowy. Jedyną wściekłą krowę, jaką zdarzyło mi się kiedyś w dzieciństwie zresztą widzieć, był na wsi rozszalały byk.

AWANTURNIK.

Wczoraj przed Sądem zjawił się znany w sferach „miarodajnych" złodziejaszek, występujący tym razem w nowej roli krwawego awanturnika. Bohaterem tym jest Leonard Wacław, dwojga imion Matusiak, odsiadujący obecnie karę jednego roku więzienia za sprawy „zawodowe".

Matusiak odpowiadał wczoraj za groźby skierowane pod adresem Franciszka Babczyńskiego. Matusiak mianowicie, pałając zemstą za niekorzystne zeznania, złożone w jego sprawie przez Babczyńskiego, spotkawszy go pogonił za nim z nożem w ręku, grożąc zabójstwem.

Sąd Grodzki skazał Leonarda Wacława Matusiaka na miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

NAJLEPSZA RADA NA UPAŁ.

Upał nas męczy. Snujemy się senni i zmęczeni. Pochłaniamy niesamowite ilości lodów i lemoniady, marzymy o prysznicu i zimnej kąpieli.

Ale nie zawsze mamy możliwość ochłody w tak radykalny sposób. Podczas pracy w rozgrzanych murach wielkiego miasta dusimy się po prostu ze spiekoty. Czy nie ma żadnego radykalnego sposobu, aby się odświeżyć?

Jest: skropić się wodą toaletową FORVIL. Ulgę odczuwa się natychmiast. Tak samo nieocenione podczas gorąca są dla pięknych pań pudry FORVIL. (ARP)

Naga „tancerka" na ulicy

Awanturnica osiadła w areszcie.

WARSZAWA, 16. 7. —

Nocy ubiegłej na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, w pobliżu ogródka Hoovera, jakaś pijana kobieta zaczęła wyśpiewywać piosenki. Ktoś z przechodniów zwrócił jej uwagę, by zachowała się ciszej. Wówczas córa Koryntu rozebrała się do naga i zaczęła tańczyć na środku ulicy, wydzierając się na cały głos.

Zwabiony wrzaskiem zjawił się niebawem policjant, którego awanturnica obrzuciła stekiem wyzwisk. Posterunkowy z trudem przeprowadził kobietę do komisariatu, gdzie ustalono, że [illegible] to Zofia Talar.

Osadzono ją w areszcie.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 16 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej
16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton (z Krakowa)
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie: Program na jutro
18.00 Nasz program
18.10 Recital fortepianowy — z Krakowa
18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" — Juliana Ejsmonda (z Torunia)
19.00 Arie i pieśni w wykonaniu Ireny Gadejskiej - Żelechowskiej
19.30 Audycja wokalna — z Wilna
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Godzina niespodzianek — z Poznania
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Piosenki wojskowe — płyty
17.30 Wiadomości sportowe lokalne
17.35 „Skrzydlaty posłaniec" — pogadanka
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Rozmowa z radiosłuchacza

NIEDZIELA, 17 LIPCA.
WARSZAWA I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Ave Maria"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja z Zamościa a) Msza św., b) Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandarów pułkom artylerii, c) Przekaznie przez ludność wiejską dla rmii siedmiu ciężkich karbinów maszynowych i jednego samolotu, d) Reportaż o Zamościu, e) Defilada wojskowa, f) Defilada ludności wiejskiej.
11.45 Przegląd kulturalny
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — płyty
12.50 Jak się robi motocykl? — pogadanka
12.55 „Książki naszego dzieciństwa" — szkic literacki Anny i Jerzego Kowalskich (ze Lwowa)
13.10 Transmisja z sali Rady Miejskiej w Zamościu. Nadanie obywatelstwa honorowego m. Zamościa P. Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi
13.25 Muzyka obiadowa — z Katowic
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Komedia Aleksandra Fredry: „Pierwsza lepsza" — z Katowic
17.00 Recital wiolonczelowy w wykonaniu Dezyderiusza Danczowskiego — z Poznania
17.30 Tygodnik dźwiękowy
18.00 „Dwa serca w rytmie walca" — operetka Roberta Stolza
W przerwie około g. 18.55: Chwila Biura Studiów
20.00 Program na jutro
20.05 Transkrypcja i parafrazy fortepianowe Liszta (płyty)
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 „Ta - joj" — wesoła udycja (ze Lwowa)
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozłośni Polskiego Radia
22.00 Transmisja z Zamościa. Uroczysty obiad żołnierski w obecności Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza (nagranie dźwiękowe)
22.15 Koncert rozrywkowy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

8.35 Audycja poranna — płyty
9.10 Odczytanie programu
11.45 „Rozmawiam z widownią" — felieton
20.00 Koncert solistów
20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne

Kat przybędzie do Lwowa

aby stracić dwu zbrodniarzy

Ze Złoczowa donoszą:

Nadeszła do Złoczowa wiadomość z Warszawy, że Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Wyrobka zatwierdził wyrok sądu przysięgłych w Złoczowie mocą którego Hilary Kuk i Włodzimierz Kaczor za współudział w zamordowaniu śp. Janickich zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Trzeci główny sprawca morderstwa, Piotr Cyca, skazany został wówczas na dożywotnie więzienie. Pierwsi dwaj skazani wnieśli kasację, która została jednak odrzucona. Ponieważ skazańcy Kuk i Kaczor przewiezieni zostali po wyroku złoczowskim do więzienia we Lwowie, przeto, o ile obaj nie zostaną ułaskawieni przez Prezydenta Rzplitej, wyrok śmierci przez powieszenie wykonany zostanie nie w Złoczowie, lecz we Lwowie.

NIEDYSKRETNE OKNO.

Niespodziewany przyjazd męża.

Ze Stryja donoszą:

Urzędnik lwowski Józef S. wysłał swą żonę na letnisko do Hrebenowa. Złożyło się tak, że p. S. miał wyjechać w interesie firmy do Pragi. Postanowił więc zrobić żonie niespodziankę. Przerwał podróż w Hrebenowie i udał się do mieszkania żony. Gdy doszedł do willi, w której mieszkała, spostrzegł światło, a przez nieszczelną zasłonę ujrzał obraz, na którego widok serce poczęło mu walić jak młotem. Oto jakiś pan w głębokim negliżu siedział w krześle, a żona jego, również w negliżu, siedziała mu na kolanach. Okazało się następnie, że p. Zuzia zawarła znajomość w pociągu z lwowianinem p. Michałem B. i postanowiono odpowiednio wykorzystać urlop. Zdradzony mąż zaaplikował swemu rywalowi kilka tęgich policzków. Sprawa oprze się obecnie o sąd, ponieważ oszukany mąż oddał sprawę adwokatowi.

S. JUILLET.

ROBERT

Nad brzegiem jeziora spotkałem Roberta Devin. Jest to piękny młodzieniec, z powierzchowności jednak podobny raczej do słonia, z umysłowości zaś... do osła.

— Dzień dobry Robercie, rzekłem.

Po kilku sekundach zrozumiał i domyślił się, co należy odpowiedzieć.

— Dzień dobry Józefie.

Jego gęste, wspaniałe brwi, uniosły się przy tym prawie do wysokości bujnej kasztanowatej czupryny. Pomyślał jeszcze chwilę i rzekł:

— Ty jesteś przecież porządny chłop, Józku.

Zdziwiłem się, ale nie zaniepokoiłem. Robert jest o wiele bogatszy ode mnie, toteż mogłem być pewny, że nie po to mówi mi komplementy, by ode mnie wyciągnąć pożyczkę. Uśmiechnąłem się więc:

— To prawda, ale i ty jesteś również „porządny chłop"...

— Możliwe! Ale ty masz dużo znajomości. Musisz mi udzielić pewnej informacji.

— Słucham cię.

— Powiedz... Malarstwo, to elegancka rzecz, prawda? Lepsza niż... malowanie pokoi?..

— Co słyszę?! Może zamierzasz stworzyć sobie galerię sztuki?

— Nie wiem jeszcze. Powiedz: czy ty znasz Mary Bergmann?

— Sekretarkę z Galerii Bachmana? Wysoką blondynkę, bardzo pretensjonalną?

— Co takiego?!

Zadrżałem i... zrozumiałem, po czym dorzuciłem szybko:

— Tę bardzo ładną i elegancką blondynkę? Naturalnie, że znam.

Robert uśmiechnął się szeroko. Chciał mówić dalej, ale umysł jego był już mocno sfatygowany. Trzeba było mu pomóc...

— Kochasz się w niej?

— O tak!

— Ona cię również kocha?

— Nie. Nic jej dotychczas nie powiedziałem.

— Często ją widujesz?

— Trzy razy ją w ogóle widziałem. Na pewnej uroczystości dobroczynnej.

— A potem w Galerii?

— Tak...

— I nic jej nie powiedziałeś? [illegible] zysz na nią i uciekasz?

— Tak.

Zrozumiałem, że Robert czuje się bardzo nieszczęśliwy. Trzeba będzie mu pomóc. Jak to zrobić, znając uwielbienie Mary dla „wyższych umysłów"?

— Mogę was zaprosić do siebie i zapoznać. Nie chcesz? Obawiasz się, że nie będziesz wiedział, co mówić?

— No... tak. Różni ludzie będą do mnie długo mówili i będą chcieli, żebym i ja coś powiedział...

— Tańczysz?

— Trochę, ale źle.

— Pójdziemy więc do Anny, nauczycielki tańca. A teraz słuchaj mnie dobrze. Gdy Mary powie coś do ciebie, odpowiedz jej w ten sposób: „Pani mnie bardzo onieśmiela, ale lubię być blisko pani i milczeć".

Po dwudziestu, próbach Robert powtórzył zdanie bez błędu. Na szczęście, głos ma głęboki i melodyjny.

— Gdy będziesz przy niej, pochylisz głowę trochę na lewo, i skrzyżujesz ręce na ramionach... o tak...

Przybyliśmy do miss Anny, nauczycielki tańca. Lekcja rozpoczęła się natychmiast. Wkrótce Anna krzyknęła przeraźliwie: Robert nadepnął jej na nogę. Zapytałem ją o zdanie. Oświadczyła, że 100 lekcyj wystarczy...

— Ubierzesz się na czarno, „tresowałem' 'dalej Roberta. Powiesz, że jesteś w żałobie. Włożysz na palec sygnet z herbem. Monokl? Nie — nie utrzymałby się.

Robert nie odpowiadał już nic. Umysł jego wyczerpał się zupełnie. W dwa dni potem odwiedziłem go. Powiedział bez błędu wyuczone na pamięć zdanie.

Miłość jest doprawdy niezwykłym motorem inteligencji. Tego samego dnia, Robert zapytał:

— Ale innym ludziom, którzy będą u ciebie nie mogę przecież powtarzać tego samego?

— To prawda. Gdy tylko ktoś zacznie coś do ciebie mówić powiedz zaraz: „To mnie bardzo interesuje. Proszę niech pan mi bliżej wytłumaczy swoją myśl".

Po półgodzinnych ćwiczeniach Robert umiał już bez błędu powtórzyć to zawiłe zdanie.

— A jeżeli jeszcze raz mi się o coś zapytają?

— Powiedz wtedy: „To zależy od okoliczności".

Powtórzył. Ale w chwilę potem uczuł się tak osłabiony, że służący musiał go rozebrać i położyć do łóżka.

Po dwóch dniach odwiedziłem go znowu:

— Zdrowy już jesteś, Robercie?

— To zależy od okoliczności — odrzekł.

— Wspaniale! Sądzę, że zwyciężymy.

— To co mówisz bardzo mnie interesuje... Wytłumacz mi proszę, bliżej twoją myśl.

Mówiąc to, Robert skrzyżował ręce na piersiach i pochylił głowę w lewo.

— Już wkrótce zaproszę cię na wieczorek. Poznasz wtedy Mary, która cię tak interesuje.

— Ona mnie bardzo onieśmiela, ale lubię być przy niej i milczeć.

Wkrótce Robert spędził pół godziny w towarzystwie Mary. Powiedział jej „swoje" zdanie, bardzo niezgrabnie wprawdzie, ale z zażenowaniem tym było mu bardzo do twarzy. Zauważyłem, że Mary zarumieniła się lekko. Potem podeszli do niego goście z którymi rozmawiał około kwadransa. Wkrótce odesłałem go do domu, żeby nie palnął jakiegoś głupstwa. Potem wziąłem pod rękę pewnego dyplomatę i spytałem:

— Co pan myśli o panu Robercie Derm?

— To dyplomata prawdopodobnie? W każdym razie — umysł bardzo liberalny. Nie spieszy się z konkluzją, gdyż wie, że kwestie polityczne są wielce skomplikowane.

Pewien filozof tak określił mego przyjaciela:

— Umysł głęboki i analityczny. Jest to z pewnością jakiś uczony, a może nawet wynalazca. Zauważyłem w nim wielką rezerwę i tajemniczość. Sądzę, że opowie się rączej za teorią Jounga, niż Freuda.

Ale największym entuzjastą był bussinesman.

—A to „kanciarz" z pańskiego przyjaciela! Najpierw wyciągnął ze mnie wszystkie sekrety finansowe mojej firmy, a gdy go z kolei zapytałem o projekty, wykręcił się zręcznym zdaniem i odszedł. A to spryciarz! No!

Spytałem wreszcie Mary.

— A pani? Co myśli o Robercie?

— Wzruszył mnie, — rzekła. — Ach! To nie jest na szczęście, taki bawidamek, jak wy wszyscy. Jeżeli coś mówi, to wprost z serca...

Poszedłem do Roberta oznajmić mu pierwsze zwycięstwo. Zaczął tańczyć z radości, przy czym zrobił tylko za 100 dolarów szkody. Ja, ze strachu, wszedłem na szafę..

— Chciałbym ją widywać co dzień w Galerii. Naucz mnie co mam mówić o obrazach, — rzekł wreszcie Robert.

— To bardzo łatwe. Jeżeli zobaczysz obraz, którego nie możesz zrozumieć, powiesz tylko: Trochę mało plastyczne, ale bardzo dekoracyjne".

— Tak, tak.

Wkrótce mógł już powtórzyć także...

— Jeżeli zobaczysz obraz, który ci się nie podoba powiesz:

„Piękny wysiłek szczerego talentu".

— Co jeszcze?

— Jeśli ci się coś będzie podobało, oświadczysz z powagą: „Urocze, ale łatwe"

W ciągu dwu dni Robert nauczył się tych trzech zdań. Zabrałem go ze sobą do Galerii Sztuki na otwarcie nowej wystawy. Dawał sobie znakomicie radę z określeniami, jakie mu podałem. Mary była zachwycona dobrym smakiem i znawstwem Roberta.

Kończyłem jego edukację następującymi zdaniami „towarzyskimi":

„Walczyć — to znaczy umieć zarówno być silnym, jak i słabym.

„Znam doskonale ciało ludzkie. Tylko rzeźbiarze greccy umieli je odtworzyć.

„Posiadam tylko subjektywne opinie prawie, że sentymentalne: nie umiałbym o nich dyskutować".

To ostatnie zdanie musiało oczywiście zostać zarejestrowane na płycie fonografu, by Robert mógł go się nauczyć. Wreszcie kazałem mu skopiować list z prośbą o rękę Mary. Nazajutrz przyniósł mi do pokazania odpowiedź jej na 9-ciu stronach.

— Co ona pisze?

— Tak. Zgadza się.

— O czym mam z nią mówić po ślubie?

— O niczym. To zupełnie zbyteczne.

— Ale jeżeli ona pierwsza zacznie mówić?

— Wtedy powiesz: „Wszystkie słowa są kłamstwem! I otworzysz szeroko ramiona, a potem ją pocałujesz! To wszystko Zresztą zrobimy próbę tej sceny z miss Anną.

Po dokonanej próbie zauważyłem łzy w oczach miss Anny.

— Co się stało? Znowu nadepnął pani na nogę?

— Nie.. Ale zakochałam się w nim także...

Tłum. N. J.

SPORT.

PIERWSZE WYNIKI narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie.

W piątek odbywały się w Krakowie strzelania konkursowe 13 narodowych zawodów strzeleckich.

Wyniki pierwszego dnia zawodów są na ogół słabe, nie wszyscy bowiem zawodnicy zgłoszeni przybyli już do Krakowa.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: karabinek sportowy dowolny, odl. 50 m trzy postawy: 1) Luśnia pkt. 921 na 1200, w pozycji stojącej: 1) Luśnia 263 na 400, klęczącej dr Bunsch 339 na 400, leżącej dr Bunsch 377 na 400

Karabinek sportowy krajowy, 50 m trzy postawy: 1) Hoffman 963 pkt. na 1200, w pozycji stojącej: Nowicki Stan. 274 na 400, klęczącej Hoffman 338 na 400, leżącej Hoffman 351 na 400.

Pistolet dowolny do tarczy odl. 50 m 1) plut. Smoliński 440 na 600.

Pistolet dowolny do sylwetek olimpijskich odl. 25 m 1) Suchorzewski 20 trafień pkt. 196 na 200. Jest to najlepszy wynik pierwszego dnia.

Karabin wojskowy do tarczy odl. 300 m z trzech postaw: 1 por. Michalski 409 na 600, pozycja stojąca st. sierż. Filusz 116 na 200, klęcząca por. Michalski 156 na 200, leżąca mjr. Pakuła 159 na 200.

Karabin wojskowy do sylwetek odl. 200 i 300 m 1) kpt. Faliszewski 25 trafień na 40 możliwych.

Pistolet wojskowy do tarczy odl. 20 m, 1) Gnutek 161 na 200 pkt.

Konkurencje kobiece:

Karabinek sportowy krajowy 50 m w pozycji leżącej: 1) Gałązkówna Marta pkt. 313 na 400.

Pistolet dowolny do sylwetek olimpijskich 25 m. 1) Jagodzińska trafień 19 na 20 możliwych, pkt. 176 na 200.

Przykry telegram
CONCORDIĘ CZ.KA SMUTNY LOS.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu tomaszowskiego podokręgu piłki nożnej między innymi omawiano ciekawą sprawę.

Podobno drużyna piotrkowskiej „Concordii" niesłusznie bierze udział w rozgrywkach. Gracz „Concordii" Gromadzki Henryk, który od dwu lat grywa w tym klubie, jak twierdzą niektórzy, nie jest jeszcze potwierdzony przez PZPN. O ileby zarzuty powyższe okazały się prawdziwe „Concordię" spotkałby przykry los. Przede wszystkim oddałaby walkowery w tych wszystkich zawodach, w których udział brał Gromadzki. W ten sposób mistrzem zostałaby tomaszowska Lechia.

Jeżeli Gromadzki grał we wszystkich zawodach wobec tego „Concordia" spadłaby do klasy „C".

„Concordia" została telegraficznie wezwana do przedstawienia władzom podokręgu karty potwierdzenia zawodnika Gromadzkiego.

Czy Finlandia podejmie się organizacji olimpiady?
Dziś specjalna narada.

W związku z rezygnacją Japonii z organizacji 12-ej olimpiady fiński komitet olimpijski skomunikował się z prezesem międzynarodwego komitetu olimpijskiego hr. Baillet Latour, który oświadczył, że organizacja olimpiady na pewno przyznana zostanie Finlandii.

W sobotę odbędzie się specjalna narada pomiędzy przedstawicielami rządu fińskiego, delegatami miasta Helsingforsu oraz fińskim komitetem olimpijskim, na której to konferencji zapadnie ostateczna decyzja, czy Finlandia podejmie się organizacji olimpiady.

Walasiewiczówna i Sztam
wrócili do Polski.

Wczoraj na m.s. „Batorym" przyjechali do Gdyni Walasiewiczówna i Sztam.

Walasiewiczówna po krótkim pobycie w Polsce wyjedzie 19 bm. na zawody międzynarodowe do Berlina, Sztam zaś zaraz obejmuje kierownictwo obozu naszych pięściarzy przed meczem z Włochami.

Sport w kilku słowach.

Rapid organizuje w przyszłą niedzielę 24 bm. ogólnopolski wyścig szosowy na dystansie 100 klm. Wyścig odbędzie się na autostradzie brzezińskiej. Rozgrywany on jest o puchar przechodni imienia prezesa Szarniaka. W wyścigu startować mają najlepsi szosowcy okręgu łódzkiego, spodziewany jest również udział kilku czołowych zawodników stołecznych.

Kierownictwo zgierskiego Sokoła postanowiło zorganizować w okresie dzielącym piłkarzy tego klubu od spotkań jesiennej rundy mistrzowskiej szereg spotkań towarzystkich z silnymi zespołami zamiejscowymi. W najbliższą niedzielę zgierzanie podejmować będą u siebie drużynę piłkarską stołecznego Okęcia, z którą rozegrają mecz towarzyski. Okęcie jest zespołem bardzo silnym i w tegorocznych mistrzostwach stolicy odegrało bardzo poważną rolę, ulegając mistrzowi Warszawy — Legii dopiero w ostatnim spotkaniu.

Dziś rozpoczynają się w Bielsku mistrzostwa pływackie Polski, w których uczestniczyć będą czterej reprezentanci ŁKS-u. Poza tem z Łodzi startować będzie znakomita pływaczka Morawska -Banaszewska, która jednak reprezentuje jeden z klubów stołecznych. Jako kierownik ekspedycji łódzkiej wyjeżdża do Bielska wiceprezes ŁOZP p. Kędzierzawski, który wyznaczony został przez zarząd Polskiego Związku Pływackiego na sędziego mistrzostw.

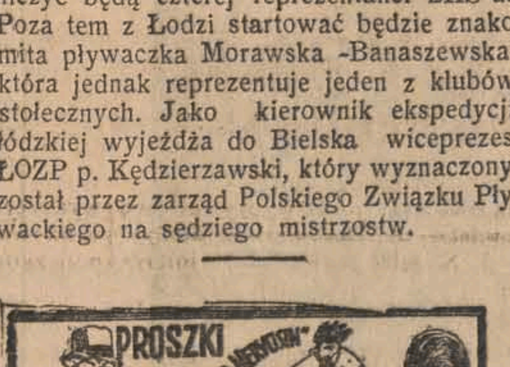
Dziś zaczęły się pływackie mistrzostwa Polski.

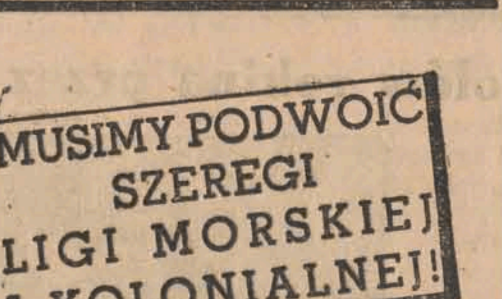
Dziś rozpoczynają się w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski. W dniu tym w godzinach porannych odbędą się przedbiegi, o godz. 16-ej — oficjalne otwarcie mistrzostw.

Do zawodów zgłosiła się rekordowa liczba pływaków i pływaczek z okręgów: krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, warszawskiego i wileńskiego, reprezentujących 22 kluby. Najliczniej reprezentowany będzie okr. śląski — 74 zawodników, następnie warszawski 51 zawodników, poznański — 16 i t. d.

Wyniki punktowane będą indywidualnie i drużynowo. W dotychczasowej punktacji drużynowej o puchar Prezydenta R. P. od r 1935 prowadzi EKS Katowice — 650 pkt. przed ZS Warszawa 366 pkt., Hakoah Bielsko — 305 pkt., Giszowiec 294 pkt. i t. d.

W rozpoczynających się 16 b. m. mistrzostwach zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają nagrody, ufundowane przez magistrat miasta Bielska, Z ważniejszych nagrów wymienić należy: puchar ministra W. R. i O. P. dla mistrzyni na 100 m. dowolnym, nagroda PUWF dla sztafety pań 4x100 dowolnym, burmistrza dr. Przybyły dla najlepszego skoczka i t. d.





Jazda plakatowa do Spały.
Gymkhana samochodowa.

W dniu 24 bm. odbędzie się jazda plakietowa do Spały. W „Jeździe Plakietowej" mogą brać udział zrzeszeni automobiliści.

Program wycieczki — zbiórka o godzinie 11-ej na szosie między Lubochnią a Spałą, po czym uczestnicy udadzą się korowodem przed pałac w Spale, gdzie delegacja wpisze się do księgi audiencyjnej.

Z przed pałacu uczestnicy udadzą się na stadion, gdzie odbędzie się gymkhana samochodowa.

Po gymkhanie uczestnicy będą podejmowani przez Polski Touring-Club śniadaniem, które wydane będzie obok stadionu sportowego (na wolnym powietrzu).

Zbiórka i odjazd nastąpi o godz. 16-ej.

WŁOCHY — NIEMCY w boksie.

W niedzielę rozegrany będzie w Duisburgu po raz piąty międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Italia.

Drużyna Italii wystąpi w następującym składzie w kolejności wag: Nardecchia, Sergo, Vicini, Peire, Pittori, Ferrario, Musina, Lazzari.

Niemcy nie zestawili jeszcze swojej reprezentacji. Trzynastu kandydatów znajduje się obecnie na kursie przygotowawczym.

RAID MOTORÓWEK Z WARSZAWY DO GDYNI.

W piątek przybyło do Torunia 14 motorówek biorących udział w raidzie turystyczno-krajoznawczym Warszawa - Gdynia. Z Warszawy wystartowało 18 motorówek z oficerskiego Jachtklubu, AZS. Z. U. A. W. Ligi Morskiej i Kolonialnej. W. F. W. i sekcji wodnej Touring Klubu. Udział w raidzie biorą również dwie motorówki polskiej konstrukcji i z polskimi silnikami.

Na trasie do Torunia odpadły 4 motorówki, z powodu defektów silników.

Na podkreślenie zasługuje wyjątkowa sprawność i wytrzymałość typu Steinhagen, które podobnie jak w latach ubiegłych górują nad zagranicznymi.

Start do drugiego etapu nastąpił w sobotę rano

Niebywały sukces Polaka
Nowina-Szczerbiński mistrzem świata.

W Buenos Aires zakończył się piąty międzynarodowy turniej walk wolno-amerykańskich (catch as catch can) o mistrzostwo świata. Decydująca walka odbyła się między cowboyem amerykańskim Jack Russelem a krakowianinem Karolem Nowiną Szczerbińskim. Początek nie zapowiadał zwycięstwa Polaka, który uległ w pierwszym spotkaniu z groźnym cowboyem, po walce dwudziestominutowej.

Ale dwa następne spotkania zakończyły się pełnym sukcesem Szczerbińskiego, który położył Jacka Russela już po trzech minutach walki na obie łopatki.

Tak samo i trzecia walka przyniosła pełny sukces Karolowi Nowinie Szczerbińskiemu, którego zwycięstwo nasi rodacy oraz tłumna publiczność przyjęła owacyjnie.

Zwycięzca przyjmował zasłużone gratulacje (w tym i od posła R. P. dr. Z. Kurnikowskiego) oraz wiązanki kwiatów.

Cała prasa miejscowa zamieściła przy tej okazji liczne artykuły, wyrażające się b. pochlebnie o nowym mistrzu świata, w przeciwstawieniu do brutalnego sposobu prowadzenia walki przez jego przeciwnika.

Jutrzejsza niedziela
pod znakiem meczu Pomorze-Łódź.

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi na sobotę i niedzielę jest w tym tygodniu bardzo ubogi obejmuje bowiem jedynie mecz piłkarski Łódź — Pomorze o puchar Polski i dwa spotkania juniorów. Interesujące zawody o awans do klasy A odbędą się na prowincji.

SOBOTA.

Piłka nożna: Na boisku UT o godz. 17.30 mecz finałowy o mistrzostwo juniorów UT — RTSG.

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Stadion ŁKS-u o godzinie 17 Pomorze — Łódź o puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej poprzedzony przedmeczem juniorów o mistrzostwo Widzew — ŁKS. W Kaliszu o wejście do klasy A: Kaliski KS — Concordia (Piotrków). W Pabianicach o wejście do klasy A: KE — Zjednoczone. W Zgierzu mecz towarzyski Okęcie (Warszawa) — Sokół (Zgierz).

Lekkoatletyka: Na stadionie Wimy o godz 9-ej rano mecz klubowy: Wima — Geyer w konkurencji męskiej.

BACZNOŚĆ SOKOLI!

Zbiórka wszystkich wyjeżdżających na Zlot do Aleksandrowa wyznaczona jest na godzinę 7-mą na przystanku tramwajowym na Bałuckim Rynku, skąd specjalnymi wagonami odjazd do Aleksandrowa.

Wszyscy posiadający mundury względnie czapki winni stawić się na zbiórkę w mundurach.

Powrót do Łodzi w późniejszych godzinach wieczornych — zapewniony.

Pożądany jest jak najliczniejszy udział

Zarząd Gniazda I i III
Łódź.

CIEKAWE IMPREZY W KĄPIELISKU „ZDROWIE".

Jutro w niedzielę, tj. 17 bm. oczekuje łodzian moc niespodzianek i atrakcyj na plaży i dużym stawie Kąpieliska, utrzymywanego przez Tow. Opieki nad Inwalidami Wojennymi. Na pięknej plaży odbędą się wielkie pokazy mód sportu wodnego (kostiumy kąpielowe, pantofelki, hełmy i t. p.)

Przed widzami przedefilują dziesiątki żywych i pięknych modeli, a specjalni conferencierzy zachęcać będą plażującą i pływającą publiczność do popularyzowania sportów wodnych.

W czasie pokazów odbędzie się koncert znanej doborowej i pełnej orkiestry policyjnej.

Oczywiście, że koncert i pokazy mód wzbudziły w mieście olbrzymie zainteresowanie. Cała Łódź wybiera się na Zdrowie! Początek o g. 2 po poł. Dojazd tramwajami 15, 3 i 14.

INOWACJA DLA ŁODZIAN.

Wielką inowacją dla łodzian jest niewątpliwie otwarcie miodosytni (pijalni miodu) firmy K. Mieszkowski, które nastąpi dziś w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej 113. Miód i pierniki f. K. Mieszkowski w Warszawie znane są ze swej niedoścignionej jakości i cieszą się wielkim uznaniem w kraju.

Firma chcąc udostępnić szerszym warstwom możność częstszego konsumowania miodu, sprzedawać będzie lampkę miodu w cenie od 40 gr. Na miejscu będzie można nabyć pierniki miodowe własnej produkcji. Elegancko urządzony lokal, miód najwyższej jakości i niskie ceny, dają gwarancję, że nowa placówka zdobędzie sobie w krótkim czasie uznanie, tym bardziej, że jest to pierwsza na terenie naszego miasta miodosytnia.

OFICEROWIE STANU SPOCZYNKU!

Z inicjatywy wojewody łódzkiego powstał na terenie województwa, Wojewódzki Komitet FON w skład którego zaproszony został również prezes Związku Oficerów stanu spoczynku w Łodzi.

Zarząd Związku na ostatnim swym posiedzeniu powziął uchwałę by wezwać członków Związku oraz oficerów stanu spoczynku dotychczas nie zrzeszonych do opodatkowania się dobrowolnie na rzecz wspomnianego funduszu w wysokości ⅓ procent od miesięcznego uposażenia na przeciąg 6-ciu miesięcy, począwszy od dnia 1 sierpnia rb. do dnia 1. I. 1939 roku włącznie.

Zarząd nie wątpi, że wszyscy koledzy bez wyjątku wezmą gremialnie udział w zbiórce funduszów na wzniosły cel nam oficerom tak bliski.

Zarząd Związku uprasza kolegów o wpłacenie przypadających kwot na konto Związku w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi z podaniem celu przeznaczenia.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M.Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego , W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 147.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z marchewką, omlet z konfiturami.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 15 lipca.

NOWY JORK: loco 8.69, sierpień 8.60, wrzesień 8.62, październik 8.64

LIVERPOOL: loco 4.88, lipiec 4.69, sierpień 4.72, wrzesień 4.74

Egipska (Sakell.): loco 7.75

Upper: loco 5.95, lipiec 5.79, wrzesień 5.79, październik 5.77

BREMA: loco 10.49, październik 9.98, grudzień 10.10, styczeń 10.20

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA ZNIŻKA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych słaba tendencja była nadal utrzymana; wyraziła się ona zniżką kursów wszystkich papierów.

Z pożyczek premiowych obracano 4-proc. Poż. Dolarową, która w przebiegu zebrania giełdowego straciła 50 groszy. 3-proc. Poż. Inwestycyjna zwykłe odcinki 1 i 2 emisji przy słabym popycie obniżyła kurs o 75 groszy, druga zaś o 60 groszy, serie 2 em. wobec ostatnich notowań zniżkowały o 2 złote.

Z grupy innych papierów zakupywano 4 i pół procentową Poż. Wewnętrzną po kursie o 0.12 proc. niższym, a setki o 0.25 proc. niższym. 4-proc. Poż. Konsolidacyjną obracano po kursie ostatnim. Poza tym interesowano się 5-proc. Poż. Konwersyjną, która przy słabym popycie zniżkowała o 0.25 proc.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, zmian kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — UTRZYMANE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty były umiarkowane, nastrój był spokojny; przedmiotem transakcyj oficjalnych było sześć gatunków listów.

W grupie stołecznych listów zastawnych po niezmienionych kursach zakupywano 5-proc. m. Warszawy dawne, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 8—9 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. wyrównały ostatnią stratę, zyskując w obrotach 1 procent. Tańsza o 0.50 proc. była 8-proc. Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. Poza tym interesowano się 7 serią 5 i pół proc. Obl. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., która wobec ostatnich urzędowych notowań z dnia 15 czerwca zwyżkowała o 3.5 proc.

Z prowincjonalnych zakupywano tylko 5-proc. m. Łodzi po kursie o 0.25 proc. podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.25, 2 emisji 82.38, 2 emisji serie 90.00, Dolarowa 3 serii 41.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 roku 70.75, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 67.00.

Papier	Kurs
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 14.42, 5 serii 65.00, Ziemskie we Lwowie 64.00 m. Warszawy dawne 82.00, 1933 r. 75.50, m. Łodzi 1933 r. 68.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 seria 70.00, 8—9 seria 74.50, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 1—4 serii 76.00

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej cechował nastrój niejednolity, obroty były umiarkowane; w oficjalnych transakcjach zanotowano sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 126.50, Cukier 35.75, Węgiel 31.00, Lilpop 81.00, Ostrowiec s. B 58.50, Starachowice 37.50, Przezorność — bez kuponu za 1936/37 r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 20.50 — 21.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 16. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 31.50 — 32.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Roztańczony Paryż.

CORSO: — Władca prerii, II. Broadway Bill.

EUROPA: — Tajemniczy przeciwnik

GRAND KINO — Obcym wstęp wzbroniony.

JAR: — na scenie w ogrodzie zoologicznym, na ekranie: Potwór.

MIRAŻ: — Ślepy zaułek.

OŚWIATOWE: —I. Grzech młodości II. Czarny korsarz.

PALACE: — Arena życia.

RAKIETA: — Warszawska Cytadela.

RIALTO: — Alarm w Pekinie..

STYLOWY: — Kariera panny Joanny.

SŁOŃCE: —I. Grzech młodości. II. Czarny korsarz.

TON: — „Pieśniarz Wiednia"

URANIA: — I. Dzień na wyścigach, II. Hrabini Władinow.

TEATR POLSKI.

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. arcydowcipny „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a, w reżyserii dyr. H. Morycińskiego, z Chojnacką, Dywińską, Kossowską, Ludwiżanką, Hańczą, Krasnowieckim, Plucińskim i Sipińskim na czele.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. grany będzie cieszący się dawno nie notowanym powodzeniem, przebój letniego sezonu „Dama od Maksyma" w wysoce pomysłowej inscenizacji dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego z Wilińską i Mrozińskim na czele wykonawców.

WINSZUJEMY

Jutro Aleksemu
Wschód słońca 3.34
Zachód słońca 19.49
Długość dnia 16.15
Ubyło dnia 0.30

FENOMENALNY CHIRURG.
ŚNIADANKO PODCZAS OPERACJI MOŹGU.
W sanktuarium profesora Clevis Vincent'a.

Ameryka ofiarowała Francji fundusze na utworzenie nowej katedry na wydziale medycznym Sorbony paryskiej. Piękny ten gest jest hołdem, złożonym genialnemu chirurgowi, dr. Clovis Vincent, jednemu z pionierów nowej sztuki, chirurgii mózgu, wydzierającej co rok setki ludzi z otchłani paraliżu, zaćmienia władz umysłowych, ślepoty i z objęć śmierci.

Neuro-chirurgia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych. Wynalazcą jej jest dr. Cushing. Pierwszą swoją operację na żywym mózgu przeprowadził w r. 1901. Początki były niełatwe. Setki trupów znaczyły drogę bostońskiego doktora. Z całej Ameryki przysyłano mu ludzi, u których stwierdzony rak mózgu nie pozostawiał żadnej nadziei ocalenia. Harvey Cushing, nie zrażając się niepowodzeniami, wiedząc, że ma do czynienia z ludźmi, skazanymi na szybką i straszną śmierć uparcie przeprowadzał doświadczenia, wynajdując coraz to nowe metody i narzędzia. Dziś ratują one życie tysiącom.

Drogą, którą dr. Clevis Vincent doszedł do maestrii Cushinga, zasługuje na osobną wzmiankę. W młodości marzył on o laurach... zawodowego cyklisty. Występując z rozkazu ojca na medycynę, stawił się na egzamin... w sportowych spodenkach; łatwo sobie wyobrazić oburzenie wysokiej komisji egzaminacyjnej! Vincent musiał się pojawić w drugim terminie, w stroju bardziej odpowiadającym okolicznościom. Ze sportów jednak nie zrezygnował. Zaprzyjaźnił się ze znanym bokserem, Carpentier'em i odbywał z nim regularne treningi. Dziś jeszcze gardzi uczoną gwarą lekarską i chętnie używa wyrażeń, zapożyczonych z bieżni i z ringu.

Jego odwaga i szybkość decyzji objawiły się w pełni w czasie wielkiej wojny. Znalazłszy się w charakterze lekarza w huraganowym ogniu pod Verdun, widząc, żę oficerowie padają, a z całego pułku została tylko garstka ludzi, porwał ich do ataku i zdobył fort Vauquois. Dostał naganę za opuszczenie punktu opatrunkowego, ale także... legię honorową za waleczność.

Właściwie nie był wcale chirurgiem. Do r. 1928 nie miał w ręku świdra do trepanacji czaszki. Jednak, jako wybitnego lekarza-neurologa zainteresowały go doświadczenia, robione w Ameryce. W roku 1927 udał się do Bostonu i tu przez trzy tygodnie przyglądał się pracy Cushinga. Po powrocie do Paryża dokonał pierwszej swej operacji. Do dzisiejszego dnia pacjent, uratowany od pewnej śmierci, przychodzi co pewien czas do kliniki dziękować swemu wybawcy. Nie będąc chirurgiem, dr. Vincent nie miał prawa operowania w państwowym szpitalu, w którym był ordynatorem. Na własny koszt założył oddział w prywatnej klinice. Cały swój majątek poświęcił na to. Dopiero po czterech latach pracy i po siedmiuset operacjach władze miejskie Paryża, kosztem miliona franków ufundowały mu osobny pawilon chirurgiczny.

Harvey Cusning, bawiąc przejazdem w Paryżu w 1933 r., przyjrzawszy się w milczeniu robocie swego młodszego kolegi, oświadczył:

— Jeśli któregoś dnia będę miał narośl na mózgu, pana poproszę o zoperowanie jej.

Jakżeż się taka operacja odbywa?

Wysłannik „Intransigeant“ miał okazję zajrzenia do sanktuarium profesora Vincent.

W bocznej sali siedzi pacjentka. Doktór eterem, jodyną i spirytusem obmywa ogoloną głowę. Następuje zastrzyk nowokainy. Pacjentka skarży się na dotkliwe zimno, ale mija ono szybko. Chirurg sprawnymi cięciami kraje skórę, obnaża kości czaszki. Następnie chwyta wielki świder i mocno naciskając, kręci. Pacjentka pyta niewinnie: „Czy to zajmie dużo czasu?“ A gdy po kilku zabiegach, przez otwór w czaszce wyciekł płyn do epruwetki i na jego miejsce chirurg pompuje powietrze, chora pyta znowu: „Kiedy będę operowana, doktorze?“ Bowiem powyższego zabiegu nie nazywają tu operacją: Jest to przygotowanie konieczne do zrobienia rentgena, a dokonał go jeden z uczniów doktora Vincent. Dopiero fotografia pokaże, gdzie znajduje się narośl.

Clovis Vincent operuje w sąsiedniej sali. Na stole operacyjnym leży na brzuchu młody chłopak. Częściowy paraliż, ślepota. Trepan elektryczny wierci dziury w czaszce. Cieniutka, błyszcząca piłka piłuje kość. Zdejmują kawałek czaszki, ukazuje się pięciokątny, czerwony otwór. W międzyczasie nadszedł dr Vincent. Zaczyna się właściwa operacja.

Od casu do casu chłopak skarży się na ból w szyi. Oh, nie silniejszy, niż u dentysty. Pyta także, czy jeszcze długo będzie to trwało? Bowiem cały czas jest przytomny. Dla chirurga uwagi pacjenta są wskazówkami nie mniej cennymi, niż puls lub wysokość ciśnienia. Skalpel elektryczny porusza się delikatnie, ale zdecydowanie w palcach chirurga. Jeden nieostrożny ruch może uszkodzić bardzo mało jeszcze zbadane ośrodki snu, temperatury ciśnienia. Narośl, która się tam tworzy, powoduje okrutne udręki, monstrualny rozrost rąk nóg, nosa, języka... Nóż chirurga muska niezbadane tajemnice życia. To cena, dzięki której mały chłopak już za parę tygodni będzie biegał, jak jego zdrowi rówieśnicy.

Dr. Clovis Vincent dokonywuje trzech operacyj dziennie. Każda trwa od czterech do ośmiu godzin! A gdy operacja przeciąga się, pielęgniarka podnosi maskę doktora i wsuwa mu do ust kanapkę. Jest się tylko człowiekiem, a rękom Clovisa Vincent nie wolno zadrżeć!

Połów rekina przez rybaków polskich.



W czasie połowu w Skaden został ułowiony przez załogę kutra rybackiego dużych rozmiarów rekin. Na zdjęciu — widzimy dowódcę kutra kpt. Deppisza z ułowionym rekinem.

Błyskawiczne osuszanie mundurów
przy pomocy wynalazku „Thedeco“.

W Sztokholmie odbył się niedawno pokaz interesującego wynalazku, służącego do szybkiego osuszania większej ilości ubrań. Pokaz, któy odbył się w obecności władz wojskowych, polegał na osuszeniu przy pomocy nowowynalezionego aparatu większej partii mokrych mundurów wojskowych. Aparat składa się z pieca ogrzewanego oliwą; rozgrzane powietrze, ulatniające się z aparatu, podnosi temperaturę pokoju, w którym znajduje się mokra odzież. W tejże ubikacji funkcjonują ponadto wentylatory, których zadaniem jest rozprowadzenie nagrzanego powietrza. Dzięki aparatowi można uzyskać powietrze o dowolnej temperaturze; w czasie demonstracji wynalazku temperatura wyniosła 50 stopni C. Znajdujące się w pokoju mundury wyschły całkowicie w ciągu niespełna dwóch godzin. Przy lepszej izolacji ścian skutek ten mógłby być osiągnięty po upływie 30 minut. Motor, powodujący spalanie oliwy i nagrzanie powietrza, może być poruszany przy pomocy przenośnych silników, co umożliwia osuszenie mundurów żołnierskich nawet w polu.

Głównym przeznaczeniem wynalazku jest zastąpienie szkodliwych środków dezynfekcyjnych, stosowanycn w celu odkażania i oczyszczania pokoi i budynków. Ogólnie przypuszczano, ze przy temperaturze 45 stopni giną pchły, pluskwy i inne insekty, jednakże przy zastosowaniu wynalazku „Thedeco“ okazało się, że dopiero po doprowadzeniu temperatury do 60 stopni po upływie 8 godzin giną wszelkie insekty i ich jajeczka.

Towarzystwo produkujące nowe aparaty konstruuje ponadto pokoje z ogrzanym powietrzem dla użytku szpitali, hoteli, itd., w celu usunięcia nie tylko insektów, lecz również bakteryj chorobotwórczych. Poza tym aparaty te używane są do innych celów, jak np. do osuszania nowych budynków lub zniszczonych przez wodę lokali, budowli itp. Wynalazek ten opatentowano w szeregu krajów.

—oOo—

Jedz chleb ciemny zamiast białego...
POŻYTECZNE RADY.

1. Kupuj zawsze to, co przynosi pora roku. Kupując patrz czy towar jest czysty i zważaj na to skąd pochodzi.

2. Jedz i pij nie więcej jak koniecznie. Zbyt wiele jedzenia i picia obciąża zbytecznie organizm do intensywnego myślenia. A poza tym opróżnia niepotrzebnie kieszeń. Tanie pożywienie — dobrze przyrządzone — jest zdrowsze od drogiego, zbyt tłustego jedzenia.

3. Odżywiaj się regularnie. Rano i wieczorem jedz łatwostrawne potrawy. Pożywienie powinno być ani nie za ciepłe, ani nie za zimne. Jedz powoli, żuj dobrze.

4. Jedz potrawy różne. Nie zapominaj o rybach. Używaj wiele jarzyn i owocu.

5. Jedz chleb ciemny zamiast białego z masłem, serem, marmeladą i miodem. Pij zsiadłe mleko, czy mleko słodkie.

6. Jedz dużo ziemniaków, posiadają one witaminy i sole odżywcze, a dla ich różnorakiej możliwości przyrządzenia są one tanie i smaczne.

7. Jedz dużo kasz i potraw mącznych.

8. Nie sól potraw zbytnio. Nie gotuj jarzyny a parz ją, wody tej nie wylewaj, stanowi ona doskonałą podkładkę do smacznej i zdrowej zupy.

9. Jeżeli odczuwasz pragnienie pij mleko, jedz owoc, pij płynny owoc i napoje słodowe.

10. Zważaj na to, aby pożywność potraw i ich cena była ze sobą zgodna.

11. Przyrządzaj swe pożywienie smacznie i rozumnie. Nie gotuj swych potraw dłużej niż potrzeba. Przyrządź je apetycznie. Staraj się aby wszystko w kuchni było zawsze czyste. Myj często ręce.

12. Bądź oszczędną we wszystkim. Oszczędność rozsądna w kuchni prowadzi do zdrowia i dobrobytu w rodzinie i narodzie.

PODSŁUCHANE

U LEKARZA.

— ...Jeśli więc pani chce schudnąć, musi pani jeść owoce, jarzyny, sałatę...

— Dobrze, ale po — czy przed jedzeniem?

WOJAK.

Pomimo usilnych zabiegów, Benio Cyterszpiler dostał kategorię „A“ i poszedł do wojska.

Podczas ćwiczeń zwraca się do niego kapral:

— Cyterszpiler, ofermo, jak wy stoicie? Tak żołnierz stoi?!

— Ja jestem żołnierz? — dziwi się Cyterszpiler. — Ja jestem cywil, panie kapral, mnie tylko przebrali za żołnierza!

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 34

Wyciągnął rękę do butelki, uśmiechnął się tępo, mając oczy utkwione w jakąś próżnię, przed siebie, jakby w całym lokalu był sam i nic go to całe otoczenie nie obchodziło. Nalał sobie kolejno dwa kieliszki i wypił.

Ożywił się na chwilę i nabiegłymi krwią oczyma spoglądał po twarzach tańczących, potem je z kolei przeniósł na siedzących przy stolikach, jakby kogoś wypatrywał uważnie. Wyraz twarzy miał smutny i cierpiący.

Na chwilę pan Alfons przestał grać. Rozplotły się z uścisków pary tańczących i usiadły przy stolikach. Z różnych stron ozwały się głosy wzywające kelnera:

— Panie Karolu, trzy piwa!

— Panie starszy, butelkę czystej!

Krzyżowały się okrzyki w tym rozgwarze szeptów i rozmów głośnych, westchnień pijackich i brzęku szkła. Dymy tytoniowe snuły się po sali, jak mgła gęsta i gryząca.

Nagle w kącie sali barowej ktoś zaczął śpiewać zachrypniętym głosem, jakąś dziką, marynarską piosenkę. Ozwały się głosy uciszające śpiewaka, lecz ten nie zważał na to i darł się coraz głośniej, wreszcie pan Karol zdołał go namówić, aby przerwał popis, gdyż pary chcą tańczyć, a muzyk musi grać.

Skiba patrzył na wszystko co go otaczało nieprzytomnym, martwym wzrokiem i widać było, że myślami jest daleko od tego miejsca, że przeżywa jakieś okruchy dawnych wrażeń, czy też wzruszeń. Chwilami usta mu drgały nerwowo i składały się jak do płaczu, lecz oczy stały nieruchomo pod krzaczastymi brwiami, utkwione w wizję, co się w nim rodziła na przemian i umierała. Z wysiłkiem sięgnął po nalany kieliszek i wypił całą jego zawartość odruchowo, jakby to była woda. Ruchem powolnym, niemrawym sięgnął po papierosa do kieszeni. Wyjął kilka rozsypał je na mokrym stole i począł szukać zapałek. Te jego nieudałe wysiłki obserwował pan Karol i pośpieszył mu z pomocą. Podał papierosa i zapaloną zapałkę.

— Może kawy czarnej, panu doktorowi? — zapytał.

Skiba skinął na znak zgody i milczał paląc papierosa z dziwnym, prawie śmiesznym namaszczeniem, aż kelner postawił przed nim szklankę dymiącej kawy. Wypił chciwie i zażądał drugiej porcji, którą mu w mig podano.

Oprzytomniał na chwilę, przetarł kułakiem oczy i wypił resztę kawy. Muzyka ucichła na chwilę i znów podniósł się rozgwar głosów.

Tuż obok Skiby stał stolik przy którym siedziało dwóch młodych mężczyzn, pijących wódkę i piwo. Byli bladzi, na pół przytomni i wiedli dziwną rozmowę, w której się krzyżowały pytania i odpowiedzi oderwane od rzeczywistości, jaka ich otaczała. W błyszczących silnie podkrążonych oczach czaił im się niepokój wewnętrzny, a zmięte, jakby popiołem posypane twarze drgały nerwowymi skurczami, gdy usiłowali zebrać i przekuć na słowa, rozpierzchłe, chaotyczne myśli, co się im rodziły pod czaszkami.

Do uszu Skiby dolatywały urywane zdania rozmowy.

— Powiadam ci, Stachu, że życie jest najgorszym świństwem, jakie znam — rzekł powoli jeden z młodzieńców.

Skibie się zdawało, że te słowa do niego są skierowane. Drgnął nerwowo.

— Masz rację, przyjacielu — odparł drugi młodzik — gdyż życie jest szeregiem głupstw wchodzących na naszą drogę z nieubłaganą konsekwencją ... i ani przed nimi uciec, ani się obronić nie można... A kręci się to wszystko jak jarmarczny karuzel...

— Prawdę powiedziałeś, Felek... Życie jest potworne, przeto uciekam przed nim w krainę złudy.

Zamilkli obadwaj na chwilę, wypili po kieliszku wódki i wsparłszy głowy na rękach trwali w tępym odrętwieniu. Nagle jeden z nich podniósł głowę nieprzytomną i szeptem rzekł do przyjaciela:

— Najlepiej jest takiemu, który się w ogóle nigdy nie rodzi...

— Słusznie, słusznie!.. — przychwalił głosem sennym Stach, nie rozumiejąc znaczenia słów.

— Był czas, kiedy marzyłem o wielkich czynach — mówił młodzieniec nazwany Felkiem — i śniły mi się rzeczy ogromne... Sztuka, psiakrew! na miarę Fidiasza i Słowackiego...

Stach kiwał sennie głową i szukał w kieszeni zapalniczki, gdyż zgasł mu papieros, Felek zaś perorował dalej:

— Wypluwałem duszę i krew serdeczną na wszystkich targowiskach ludzkich... Myśli zapalałem jak pochodnie w noc ciemną. Z sercem, psiakrew! wyszedłem na podbój świata i życia...

Oczy mu się ożywiły. Wyprostował pierś dumnie i mówił coraz głośniej, jakby go słuchało liczne zgromadzenie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Fernandeki.

OD DZIŚ ZA TYDZIEŃ
zamknięcie sesji nadzwyczajnej?

WARSZAWA 16.7. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu rozpatrywano rządowy projekt ustawy o wyborze radnych miejskich.

Sprawozdawca tego projektu sen. Gołuchowski podkreślił, że jest on ożywiony ideą uspołecznienia aktu wyborczego i ułatwienia wyborcy wyrażenia swej woli. Ingerencja administracji określona jest w sposób właściwy. Komisja senacka przyjęła szereg poprawek, które sprawozdawca szczegółowo omawia.

POPRAWKI.

Ważną jest zmiana w art. 6 która postanawia, że na jeden okręg wyborczy nie może przypadać więcej jak 4 mandaty. Poprzednio było więcej jak 8 mandatów. Komisja wychodzi z założenia, że liczba 4-ch mandatów, czyli zadość postulatowi dania wyborcom pewnego szerszego wachlarza, natomiast okręgi o jeszcze większej liczbie mandatów, dają już sposobność do pewnych kompromisów politycznych, czego właśnie chcemy uniknąć.

Podobnie jak w ustawie i wyborach gromadzkich, wymaga się od tych, którzy wnoszą reklamacje, aby wskazali „przyczyny" a nie „dowody". Przedstawienie dowodów będzie rzeczą tych, przeciw którym protest jest wymierzony.

W art. 42 dodaje się zdanie: że na 1 kandydata wyborca może oddać tylko 1 głos. W ten sposób pragnie się uniemożliwić jakieś działania partyjne przez to, że wyborca mógłby oddać wszystkie swe głosy na 1 kandydata.

Ważna jest jeszcze zmiana w ar. 53 gdzie postanawia się, że protesty wyborcze muszą być rozpatrywane przez władze w ciągu 3-ch miesięcy. inaczej nowowybrana rada miejska rozpoczyna urzędowanie.

Do ustawy zgłoszone są wnioski mniejszości ss. Fleszarowej, Decyklewicza Olewińskiego.

Sen. Olewiński wnosi o przywrócenie jako górnej granicy 8-mandatowych okręgów.

UCZCIWE, CZYSTE, RZETELNE...

Sen. Zbierski zwraca uwagę, że zadaniem najbliższym samorządu jest stworzenie polskiego stanu średniego. Trudno sobie wyobrazić, aby te zadania mogły być realizowane przy akompaniamencie sporów politycznych. Najważniejszymi dla samorządu jest dobór ludzi. Rząd nie jest wrogiem samorządu. Przeciwnie, chętnie go widzi i nie szczędzi mu swej pomocy. Rząd zapowiedział, że najbliższe wybory do samorządu będą uczciwe, czyste i rzetelne. Należy więc wierzyć, że zapowiedź ta zostanie wykonana. Przedłużona ustawa idzie w dalszym ciągu konsekwentnie po linii wyeliminowania wpływów politycznych na samorząd. To jedno już przemawiałoby za tym, by głosować za tą ustawą.

Sen. Dzieduszycki zaznacza, że poprawki uchwalone przez komisję w zbytnim pośpiechu nie zmieniają ducha ustawy. W tym krótkim czasie nie było też możliwe przedłożenie kontrprojektu.

Mówca wnosi przeto o odesłanie sprawy do komisji.

Sen. Schorr zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Sen. Kwaśniewski popiera poprawkę sen. Fleszarowej, proponując jako dalszą granicę okręgi 3-mandatowe.

Sen. Macieszyna popiera wniosek s. Dzieduszyckiego o odesłanie projektu ustawy do komisji. Jeżeli ten wniosek nie przejdzie, będzie głosowała przeciw projektowi ustawy.

Sen. Kozłowski zwraca uwagę, że w projekcie rządowym jasno jest ujęta zasada swobody obywatela: obywatel może wybierać osoby z list kandydatów i listy nie mają charakteru sztywnego. Obywatel nie będzie więc wtłaczany w ramy partyjne.

Krzyk o zamachu na demokrację podnosi się wtedy, jeżeli czyjeś interesy zostały naruszone. Zarzut taki i tu był wysuwany. 4-mandatowe okręgi naruszają interesy partyjne; stronnictwom politycznym trudno będzie operować przy takich wyborach, ale naszym słusznym dążeniem jest, żeby rady miejskie były możliwie apolityczne i reprezentowały gospodarcze interesy miasteczka, żeby element, żyjący w mieście, miał głos.

Następnie zabrał głos wicemin. Korsak.

WYNIK GŁOSOWANIA.

Po przemówieniu wicemin. Korsaka marszałek zarządził głosowanie. Poprawka komisji administracyjno- samorządowej Senatu do art. 6 aby w ust. (5) wyrazy: „więcej niż 8 mandatów" zastąpić wyrazami: „więcej niż 4 mandaty"— nie uzyskała większości, natomiast przeszła poprawka sen. Olewińskiego do tego artykułu, aby ust. (5) utrzymać bez zmian w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Wszystkie inne poprawki komisji administracyjno-samorządowej zostały przyjęte, natomiast wnioski mniejszości zostały odrzucone, po czym Senat przyjął projekt ustawy.

UCHWALONY PROJEKT.

Z kolei izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy o samorządzie gminy m st. Warszawy.

W dyskusji zabierało głos szereg mówców, poczym obszernych wyjaśnień udzielił wicemin. Korsak.

W głosowaniu Senat odrzucił poprawki mniejszości, proponowane przez s. Kozłowskiego i s. Lewandowskiego.

Została również odrzucona poprawka komisji Senatu. nadająca art. 32 brzmienie, że przewodniczącym rady dzielnicowej jest dyrektor biura dzielnicowego.

Inne poprawki komisji zostały przyjęte.

Projekt ustawy wraz z przyjętymi zmianami został uchwalony.

FINANSE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był *projekt ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.*

Projekt tej ustawy szczegółowo zreferował sen. Decykiewicz zaznaczając, że komisja senacka wprowadziła do ustawy szereg poprawek redakcyjnych i kilka merytorycznych. Między innymi proponuje się inne brzmienie ustępu w art. 5, który traktuje o podziale wpływów z podatku przemysłowego między związki samorządowe, w których obrębie znajdują się zakłady przemysłowe. Najważniejsza jest poprawka, która przywraca uchwałę sejmowej komisji skarbowej, odrzuconą przez pełny Sejm, w sprawie obciążenia podatkiem drogowym nieruchomości.

W głosowaniu wszystkie poprawki komisji administracyjno - samorządowej zostały przyjęte, po czym *przyjęto w całości tekst ustawy.*

W końcu posiedzenia marszałek oznajmił, że wpłynęła interpelacja od sen. Gydla do prezesa rady ministrów w sprawie zniekształcenia sprawozdania z posiedzenia senatu z dn. 14 lipca br. przez Polskie Radio.

DZIŚ CISZA W SEJMIE I SENACIE.

Dzisiaj zalegnie w gmachu Sejmu i Senatu zupełna cisza, przerwie ją na chwilę tylko delegat prezydium Rady Ministrów, który przywiezie dekret o uzupełnieniu programu prac sesji nadzwyczajnej przez znany już projekt premij eksportowych dla rolnictwa, opartych na podatku od kaszy i mąki. Sejm odbędzie pierwsze czytanie tego projektu w poniedziałek, przyszły tydzień wypełnią obrady nad projektem w komisjach i na plenum obu izb. W przyszłą sobotę zapewne sesja nadzwyczajna będzie zamknięta.

Szkoła, współczesna
NIE ĆWICZY PAMIĘCI.

Interesujący problem omawia dr. Roman Ingarden w zeszycie „Muzeum" Zwraca uwagę, że dzisiejsza szkoła wyraźnie zaniedbuje kształcenie pamięci, wynikiem zaś tego jest, iż młodzież, kończąca szkołę, ma bardzo mało wiadomości pozytywnych, co nieraz stwierdzano w czasie egzaminów. Zastanawiając się, co jest przyczyną tego, dochodzi do wniosku, że nie brak pilności, lecz przede wszystkiem nietrwałości pamięci Szkoła współczesna nie ćwiczy pamięci, a prądy pedagogiczne wyraźnie ją lekceważą. Nie jest to słuszne, gdyż prowadzi do naruszenia równowagi psychicznej młodego pokolenia. Autor uzasadnia potrzebę należytego rozwoju pamięci, jednak nie przez powrót do starych metod pracy, lecz przez szukanie nowego rozwiązania, zgodnego z wynikami psychologii pedagogicznej.

I pięknie i tanio.
LIST ROBOTNIKÓW Z WYWCZASÓW.

ŁÓDŹ, dnia 16 lipca. — Dużo słońca, beztroski i zadowolenia zawitało wczoraj do redakcji naszego pisma wraz z... listem. List napisało kilku robotników łódzkich, znajdujących się na wywczasach urlopowych zorganizowanych przez Stowarzyszenie Wywczasów Pracowniczo - Robotniczych w Kocieszowej pod Radomskiem.

Dobrze musi być uczestnikom obozu w Kocieszowej, skoro proszą nas o wyrażenie pod adresem Stowarzyszenia jak największego uznania i podziękowania za zorganizowanie obozu i uprzystępnienia najszerszym warstwom miłego spędzenia okresu wypoczynkowego w tak pięknej okolicy i po tak niskiej cenie".

To są słowa listu.

Widać z nich, że podjęta ostatnio akcja organizowania urlopów robotniczych potrafi przy woli i zapale organizacyjnym wydać jak najlepsze plony.

PIŃSK STROI SIĘ
Na Jarmark Poleski.

Turyści, którzy wybiorą się w tym roku do Pińska na Jarmark Poleski w okresie „Dni Polesia" (od dnia 15 sierpnia do 4 września) będą mogli na własne oczy stwierdzić, jakie postępy robią nasze miasta na Ziemiach Wschodnich. Sam Pińsk, który już był ładnie uporządkowany, przeprowadza w tej chwili remont bruków i chodników, zatrudniając kilkudziesięciu bezrobotnych przy tych pracach. Ekipa 30 robotników zajęta jest przy urządzaniu zieleńców i kwietników.

Na terenie Jarmarku Poleskiego będą wkrótce zbudowane pompy wodne w związku z podjętymi już intensywnie robotami wodociągowymi w mieście. Zatrudnia się przy tym kilkudziesięciu bezrobotnych. Odnawiane są również pawilony wystawowe.

Pomyślną wiadomością dla turystów jest fakt otwarcia taniego schroniska turystycznego w Pińsku — gdzie zresztą jest kilka porządnych i czystych hoteli. Schronisko przy ul. 84-go Pułku Strzelców Podhalańskich pod numerem 28 (telefon 254) mieści do 100 osób.

KELNER KLUBU MYŚLIWSKIEGO W ŁODZI
weźmie udział w zawodach zręczności.

ŁÓDŹ, dnia 16 lipca. — Jak już donosiliśmy w dniu 31 bm. o godz. 10.30 odbędą się w Wiśle zawody ogólno-polskie zręczności pracowników gastronomicznych o puchar przechodni, ofiarowany przez Browar Zamkowy w Cieszynie.

Łódzkich kelnerów reprezentować będzie w tych oryginalnych zawodach p. Franciszek Frank, kelner Klubu Myśliwskiego w Łodzi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

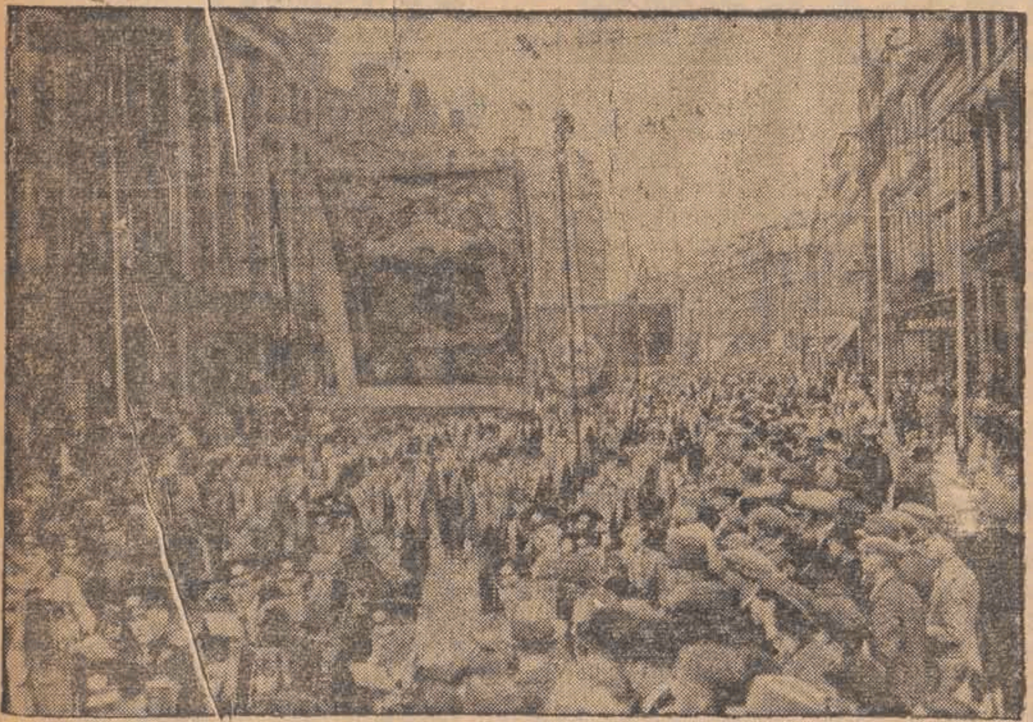
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przykre zajścia.



248-a rocznica bitwy pod Boyne w Irlandii w której wskutek zwycięstwa ludności Ulsteru nad zwolennikami króla Jakuba, północna Irlandia stała się prowincją protestancką, była uroczyście obchodzona przez ludność protestancką Ulsteru. W związku z tym doszło do krwawych incydentów między katolikami i protestantami.

Szalone tempo.



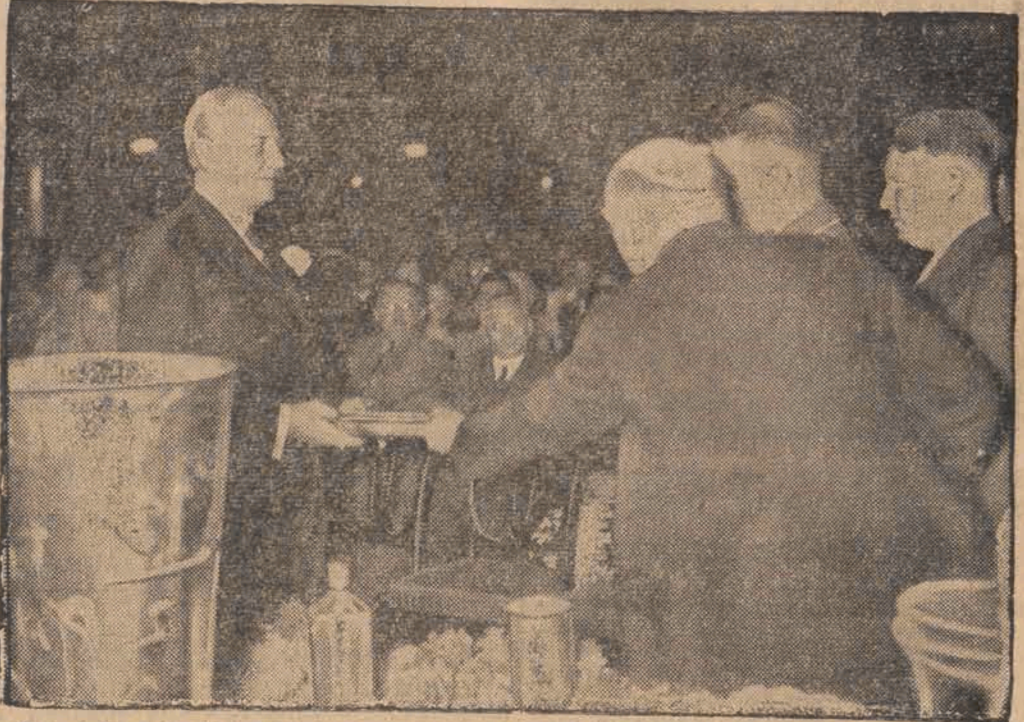
Młodzież szkolna w Pencader entuzjastycznie wita pędzących w szalonym tempie motocyklistów, uczestników międzynarodowych 6-dniowych wyścigów motocyklowych w Wales.

Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza



Do Warszawy przybyła z Paryża wycieczka skautów francuskich. Zdjęcie przedstawia uroczystą chwilę złożenia przez skautów francuskich wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Nagroda kanclerza Hitlera.



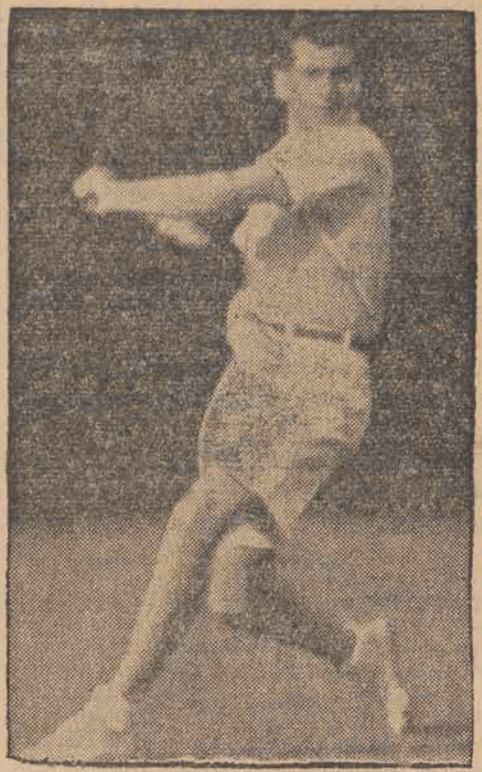
Poseł duński w Berlinie, Zahle, przyjmuje w imieniu rzemiosła duńskiego po końcowych uroczystościach Międzynarodowej Wystawy Rzemiosła w Berlinie, nagrodę w postaci srebrnej tacy.

Królowa-matka na przyjęciu w Tower



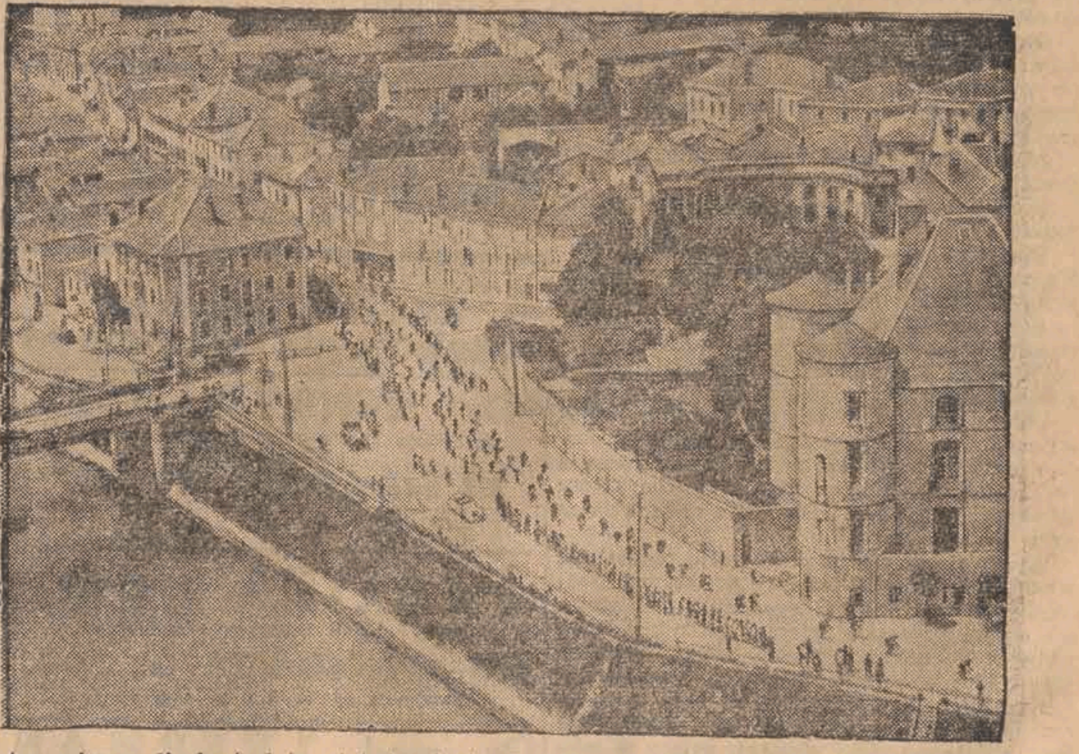
Królowa Mary w czasie Garden-party w Tower wita się z przybywającymi gośćmi.

Triumf jugosłowiańskiego tenisisty.



Jak donosiliśmy już, w Białogrodzie odbył się niedawno mecz tenisowy, w którym gracze amerykańscy zostali pobici przez zespół jugosłowiański. Na zdjęciu Jugosłowianin Kukuljewic, który zwyciężył Amerykanina Budge.

NA ETAPIE W PIRENEJACH



Interesujące zdjęcie (z lotu ptaka) miasta Peyrorade, przez które przejeżdżają właśnie zawodnicy, biorący udział w wyścigu „Tour de France".

Wystawa Wita Stwosza we Wrocławiu



Podczas „Święta Sportu" we Wrocławiu, otwarta została w zamku wrocławskim wystawa Wita Stwosza, na której oglądać można fotosy olbrzymich rozmiarów wszystkich dzieł polskiego mistrza. Fotografia ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie jest prawie naturalnej wielkości.

ECHA UROCZYSTOŚCI w Reims.



Na zdjęciu wnętrze katedry w czasie Mszy pontyfikalnej.

SŁOMIANI WDOWCY



po powrocie z zajęć codziennych „umilają" sobie życi